Nr. 54. Łódź, Niedziela, 24 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00. Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Rokowania pokojowe w Brześciu; ich charakter i wyniki. — W sprawie udziału przedstawicielstwa polskiego. Traktat pokojowy z Ukrainą. — Projekt oderwania Chełmszczyzny. — Obecne położenie sprawy polskiej.

21 lutego.

W ciągu dwóch tygodni od dnia 7 lutego, ostatniej daty mego dziennika w „Godzinie Polski" — zaszły wypadki ogromnej doniosłości dla sprawy polskiej, zarazem silnie i boleśnie nas dotykające. Zapisywane pod ich bezpośredniem wrażeniem, myśli i uwagi, nie nadawały się z rozmaitych powodów do natychmiastowego ogłoszenia. Stąd powstała przerwa; nie chcąc jednak naruszyć ciągłości, podaję teraz niektóre wyjątki dziennika za ubiegły okres, jakkolwiek nie w chronologicznym porządku, ale zgrupowane koło ważniejszych wypadków.

**

Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim skończyły się 10-go lutego; tak pod względem osobistego składu obradujących ciała, jak i pod względem prowadzenia obrad, przedstawiały obraz nieznany dotychczas w historji praktyki dyplomatycznej. Obraz ten nie był pozbawiony cech znamiennych, oryginalnych, ale również i w pewnym stopniu groteskowych. Teoretycznie była to próba zasadniczej zmiany w metodach regulowania kwestyj międzynarodowych; w praktyce jednak można powiedzieć, jeżeli już nie wszystko, to, w każdym razie bardzo wiele pozostało bez zmiany, po dawnemu.

W Brześciu Litewskim spotkali się: z jednej strony — wykwintni i wytrawni dyplomaci oraz uczeni generałowie, w mundurach i orderach, obrońcy tradycyj i obecnego ustroju społecznego; z drugiej — dotychczasowi spiskowcy - rewolucjoniści, fanatyczni doktrynerzy, bezwzględni burzyciele porządków starego świata (w liczbie ich kobieta, akuszerka ludowa), oraz dobrani przez nich dla dekoracji, przedstawiciele ludu rosyjskiego, w kożuchach i rubachach. Obok zewnętrznych kontrastów niemniej rażące były sprzeczności wewnętrzne; co dla jednych było nienaruszalnym dogmatem, drudzy uważali tylko za szkodliwy przesąd. Nad praktycznemi, bezpośredniemi zagadnieniami chwili, górowały kwestje ogólne, zasadnicze; przekonywano się nawzajem, bez nadziei przekonania; dyskusje bez końca przybierały charakter sporów akademickich, filozoficznych.

Niezaprzeczalnym jednak jest fakt, że dawna rutyna polityczno - dyplomatyczna została po raz pierwszy przełamana w Brześciu; do zamkniętego świata dyplomacji wdarł się powiew nowych idei i nowych metod. Ustalono nieznane dotychczas w stosunkach międzypaństwowych zasady: dla zalatwiania sporów międzynarodowych — prawo narodów do samookreślenia i stanowienia o sobie, dla zakończenia wojny — pokój bez zaborów i odszkodowań, dla prowadzenia układów — całkowita jawność. Zasady te na razie nie zwyciężyły jeszcze; każda ze stron pojmowała je inaczej i inaczej chciała stosować; zaszły nawet fakty realne, zupełnej z zasadami sprzeczności; pomimo to postęp polega już na tem, że zasady powyższe uznano w teorji za słuszne.

Rządy państw koalicji, jakkolwiek wezwane przez rząd rosyjski do uczestniczenia w rokowaniach pokojowych, udziału w nich nie wzięły; układy więc toczyły się tylko o odrębny pokój między czwórporozumieniem a Rosją. Początkowo ze strony rosyjskiej była jedna delegacja „federacyjnej republiki rosyjskiej", następnie pojawiła się druga w imieniu samodzielnej „Ukraińskiej republiki ludowej"; w końcu obrad te dwie delegacje zajęły względem siebie wyraźnie wrogie stanowisko, a między obu republikami w kraju rozpoczęła się otwarta wojna; delegacja rosyjska (bolszewicka) nie uznawała ukraińskiej, a na jej miejsce wystawiła nowych „uprawnionych" reprezentantów ludu ukraińskiego. Chaos rosyjski przeniósł się do obrad brzeskich i naturalnie wpłynął na ich przebieg i wyniki.

Jeszcze jeden rys oryginalny. Rokowania w Brześciu oczywiście miały na celu nawiązanie przyjaznych stosunków i następnie zawarcie pokoju. Tymczasem, równolegle z niemi, ze stolic obu stron, prowadzona była kampanja o charakterze wręcz odmiennym. Rząd rosyjski za pomocą radiotelegramów: „Do wszystkich" nie ustawał w nawoływaniu ludów państw, z któremi o pokój traktował, do rewolucji i do obalenia rządów imperjalistyczno - burżuazyjnych. Niemiecka prasa i niemieccy mężowie stanu stawili wyraźnie drugiej stronie zarzuty złej woli, rozmyślnego przewlekania obrad i puszczania w świat „niechlujnych obelg".

Podobnego rodzaju rokowań pokojowych nie było jeszcze w historji.

**

Przedstawicielstwo polskie nie było dopuszczone do udziału w rokowaniach; podjęte przez rząd polski w tym celu usiłowania pozostały bez skutku. Odnośna deklaracja rządowa spotkała się w prasie niemieckiej z energiczną i niestety, w pewnym stopniu uzasadnioną, repliką. Jedna z gazet wyraźnie się wypowiedziała: „Gdy chodziło o udział w wojnie, wówczas polaków nie było, nie było wojska polskiego; ale po owoce zwycięstw niemieckich pragną oni dziś sięgać!"

Kwestja udziału polaków była kilkakrotnie poruszana podczas obrad w Brześciu. Przewodniczący delegacji rosyjskiej, p. Trocki, oświadczył, że uznaje „niepodległość narodu polskiego i jego państwa", ale nie może uznać obecnego rządu za „upełnomocniony rząd narodu polskiego". Szczytem zaś przewrotności i komizmu było wprowadzenie przez niego do obrad „uprawnionych" przedstawicieli polskich, osławionego Radka i nieznanego Bobińskiego. Odczytali oni obszerny elaborat, w którym stwierdzili, że „jedynie i wyłącznie Rosja rewolucyjna broni istotnych interesów wolności Polski" i zażądali „natychmiastowego usunięcia teraźniejszych organów rządu w Polsce". W dyskusji, jaka się wywiązała, co do oficjalnego charakteru odczytanego elaboratu, p. Trocki zaznaczył, że należy go uważać przedewszystkiem jako materjał informacyjny.

Dziś już, kiedy są znane w ogólnych zarysach przebieg i wyniki rokowań, można stwierdzić, że nie sama tylko opozycja ze strony rosyjskiej była przyczyną niedopuszczenia przedstawicieli rządu polskiego.

**

W Brześciu prowadzone były jednocześnie i równolegle dwie akcje: jedna — jawna w sali obrad, z obu delegacjami rosyjską i ukraińską, i o niej sprawozdania były podawane do ogólnej wiadomości, druga — tajna w kancelarjach, z delegacją ukraińską; o jej przebiegu nie było komunikowane prasie, a co więcej, nie byli o niej poinformowani, jak to można wnioskować ze słów p. Trockiego na ostatniem plenarnem posiedzeniu, nawet członkowie delegacji rosyjskiej.

Wyniki obu akcyj dają się streścić w sposób następujący. Z delegacją rosyjską nie doszło do porozumienia; przedstawiciel rządu rosyjskiego oświadczył, że Rosja „uważa stan wojenny z czwórprzymierzem za zakończony", demobilizuje swe wojska na wszystkich frontach, ale odmawiał podpisania układu pokojowego. Wytworzyła się na razie sytuacja niezwykła: ani pokój, ani wojna. Przeciwnie, tajne pertraktacje z ukraińską delegacją doprowadziły do zawarcia wyraźnego traktatu pokojowego i do określenia granic ukraińskiej republiki.

W warunkach, jakie towarzyszyły rokowaniom brzeskim, kiedy jedna ze stron układających się znajduje się w stanie najzupełniejszej anarchji, kiedy te wszystkie „republiki ludowe" istnieją raczej tylko w fantazji — wyniki rokowań musiały wypaść bardzo niejasno, a skutki ich okazać się bardzo problematycznymi.

Stosunek realny do Rosji bolszewickiej, już się w pewnym stopniu zarysował. Rząd niemiecki odmowę podpisania traktatu pokojowego uznał za manewr, równoznaczny z zerwaniem rozejmu i po upływie 7-mio dniowego terminu w d. 18 lutego, rozpoczął operacje wojenne; armje niemieckie, posuwając się w dwóch kierunkach, zajęły bez większego oporu Dyneburg i Łuck. D. 20 lutego nadeszła do Berlina wiadomość, że rząd bolszewicki zgadza się już na podpisanie traktatu pokojowego; nauczony doświadczeniem brzeskich obrad, v. Kühlmann, ostrzegł parlament, że nie należy jeszcze teraz myśleć, „jakobyśmy pokój z Rosją już mieli w kieszeni". Z drugiej strony i w samej Rosji można oczekiwać poważnych zmian; upadek rządu bolszewickiego jest w bliskim czasie prawdopodobny, a więc i powstanie nowego rządu. Jakkolwiek Rosja nie jest teraz zdolną do prowadzenia regularnej wojny, to jednak niewiadomo zupełnie, jakie stanowisko może zająć względem koalicji, a czwórprzymierza. Trzeba pamiętać, że Rosja jest krajem nieograniczonych możliwości, gdzie panują wszechwładnie i bez kontroli rozumu, impulsy, przeświadczenia... się w żywiołowe ruchy mas. Pomimo wszystkie deklaracje i zapewnienia, stan wojenny z Rosją nie jest zakończony, bo nie jest skończona w Rosji anarchja. Państwa centralne mają przed sobą, jeżeli już nie wojnę prawdziwą z Rosją, to niemniej trudne zadanie zbrojnego oddziaływania na nią, celem ujęcia w karby rozszalałych niszczycielskich żywiołów, które zagrażają im i całej Europie.

Pokój z Ukrainą formalnie został zawarty w nadziei otrzymania od niej znacznych ilości zboża; ale jak ten cel osiągnąć? Rada ukraińska nie posiada żadnej egzekutywy, uciekła z Kijowa do Żytomierza. Na obszarze ukraińskim toczą się krwawe walki; zawarcie przez delegację ukraińską oddzielnego pokoju uważane jest w Rosji za zdradę; rząd bolszewicki energicznie wzywa „żołnierza i chłopa rosyjskiego" do ukarania Ukrainy za zdradę, do niszczenia zboża, a nie oddawania go niemcom i austrjakom; nakaz ten zaczęto już wykonywać: palą się zapasy zboża w portach południowych i w poszczególnych wielkich składach. Interwencja wojenna i w stosunku z Ukrainą okazuje się nieunikniona.

Korpusy polskie, wydzielone z armji rosyjskiej i czynne obecnie na Białorusi, mogą się okazać pożytecznymi dla powyższej akcji. Trzeba jednak, aby ich akcja nastąpiła z wiedzą i za sankcją zwierzchniczej władzy polskiej, t. j. Rady Regencyjnej; tylko w łączności z nią i pod jej kierunkiem, korpusy te staną się prawdziwą armją polską, oraz czynnikiem dodatnim i wpływowym przy rozstrzyganiu sprawy polskiej.

**

Art. 2-gi traktatu pokojowego z Ukrainą określa zachodnie granice ukraińskiej republiki ludowej i przewiduje włączenie do niej pewnej części Królestwa Kongresowego. Zamierzone tym sposobem oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia jest w wyraźnej sprzeczności z przyjętemi za podstawę rokowań brzeskich zasadami: 1) z zasadą samookreślenia narodów i 2) z zasadą pokoju bez aneksji. Tłómaczenie, podane w prasie niemieckiej i austrjackiej, że „pokój z Ukrainą możliwy był do osiągnięcia tylko za cenę ustępstw w sprawie Chełmszczyzny", nie zmienia charakteru bezprawnej samowoli, jakiem nacechowana jest zawarta umowa.

Po wiwisekcji, jaką przed kilku laty na organizmie Polski dokonywał rząd rosyjski, wydzielając gubernję chełmską, kwestja Chełmszczyzny stała się jedną ze spraw najboleśniejszych dla narodu polskiego. Obecny postępek państw centralnych odnowił tradycję rządu rosyjskiego. I dziwić się nie można, że wieść o powziętym zamiarze wstrząsnęła do głębi uśpioną dotychczas duszą narodu; cały naród, bez wyjątków, ogarnęło jedno potężne uczucie wyrządzonej mu krzywdy; znikły różnice zdań, poglądów; zapanowała zupełna jedność; wszystkie stronnictwa polityczne, wszystkie warstwy i odłamy narodu zlały się w stosunku do sprawy Chełmskiej w jedną całość. Instytucje i zrzeszenia polskie, w kraju i zagranicą, wystąpiły z jednobrzmiącymi protestami; przyłączyła się do nich także ludność żydowska; chłopi Chełmszczyzny i Podlasia na wiecach zapowiedzieli swój opór przeciw gwałtowi oderwania ich od Polski; we wszystkich niemal miastach odbyły się poważne manifestacje.

W Warszawie, w dn. 14 lutego miał miejsce powszechny strajk demonstracyjny; to samo było i w kilku innych miastach. Rada Regencyjna wydała 14 lutego odezwę do narodu, w której stwierdza polski i katolicki charakter Chełmszczyzny i Podlasia a zamiar ich oderwania nazywa „aktem przemocy". W dn. 12 lutego gabinet ministrów złożył Radzie Regencyjnej swą dymisję, zaznaczając w motywach, że zmusiły go do tego kroku warunki pokoju pomiędzy Niemcami i Austrją a Ukrainą.

Najostrzejszą formę przybrało powszechne oburzenie w Galicji. W Krakowie miały miejsce burzliwe manifestacje; w Wiedniu Koło polskie zerwało wszelkie stosunki z rządem i przeszło do opozycji; ministrowie polacy podali się do dymisji (dymisja nie została przez cesarza przyjęta). Jeżeli dobroczynne skutki pokoju (sprowadzenie zboża z Ukrainy) przedstawiają się jeszcze wątpliwie i problematycznie, to już faktami realnymi są spowodowany przez warunki traktatu zamęt w wewnętrznych stosunkach Austrji i wytworzona przez opozycję Koła polskiego sytuacja, groźna dla obecnego rządu, a być może nawet i dla samego państwa.

Rozum mężów stanu polega na umiejętności przewidywania wszystkich następstw dokonywanych czynów i dalszego rozwoju wypadków. Traktat z Ukrainą nie jest dowodem takiej umiejętności i trafnie zauważyła „Nowa Reforma", że „powtórzyła się historja biblijna o misie soczewicy", za kilkaset wagonów zboża, oczekiwanych ze spichrzów ukraińskich, hr. Czernin sprzedał przyszłość Austrji.

**

Austrjacki prezes ministrów, dr. Seidler w dn. 20 lutego zakomunikował oficjalnie parlamentowi, że przedstawiciele Rady ukraińskiej i rządu austro - węgierskiego ułożyli wspólnie uzupełniające do traktatu oświadczenie, mocą którego „gubernja chełmska nie przypada ukraińskiej republice, lecz o losach jej w swoim czasie rozstrzygać będzie komisja mieszana, która uwzględni zasady etnograficzne i życzenia ludności".

Odpada więc teraz groźba oderwania Chełmszczyzny, ale tem nie mniej, powzięty początkowo w Brześciu zamiar zatrzymuje dla nas swe groźne symboliczne znaczenie. Jest on wymownym dowodem, że w opinji mężów stanu, a również i w opinji publicznej, — jak o tem świadczą głosy prasy, — Polska stała się quantité négligeable i z nią nikt się już poważnie nie liczy; Ukraina znaczy teraz więcej niż Polska. Prądy anti-polskie wzięły obecnie górę w Niemczech i w Austrji. Ostatnia więc chwila nadeszła, aby zastanowić się nad prowadzoną dotychczas polityką polską i znaleźć wyjście z obecnej, groźnej dla przyszłości Polski, sytuacji.

Faktem jest, że w momencie rozpoczęcia likwidacji wojny, pozostaliśmy bez sprzymierzeńców i zupełnie odosobnieni; chcieliśmy bowiem urzeczywistniać fikcję neutralności Polski, obawialiśmy się narazić koalicji i usuwaliśmy się od przymierza z mocarstwami centralnemi. Polityka niezdecydowania i chwiejności przedłużała swoje wpływ i dziś je zbiera...

my. Słusznie zaznaczył „Głos“, że „w okresie wojny popełnialiśmy wytrwale błędy polityczne z konsekwencją, godną zaiste lepszej sprawy“. Przez cały ten czas układaliśmy tylko i składaliśmy nikomu nie potrzebne i nikogo nie przekonywające protesty i deklaracje; na nie wyładowywała się cała energja i nie starczało już jej na twórczą celową pracę. Zadawalniał nas frazes patetyczny i po nim wpadaliśmy w uśpienie. Obałamuceni sofizmami, które wydawano za mądrość polityczną, nie stworzyliśmy armji, która, jedna, w czasie wojny stanowi prawdziwą siłę i podstawę dla stawiania postulatów. Żądaliśmy z góry niewzruszonych gwarancyj, a nie chcieliśmy zrozumieć, że tylko drogą faktów dokonywanych, pomimo wszystkie trudności i zmysłu politycznego a opanowała nas słabość, szukająca wytłómaczenia w wykrętnych rozumowaniach.

Neutralność i maksymalizm, to były dwie ostateczności, które kojarzyły się w naszych umysłach i sprawę polską grzebały. Teraz musimy wysłuchiwać uwagi, że „polacy na terytorjach okupowanych mieli dwa i pół roku czasu dla stworzenia armji polskiej i zorganizowania zarządu; jednak zamiast tego woleli oni działalność, która stawała się coraz wyraźniejszą. I wciąż coraz silniej ujawniał się kierunek wszechpolski, organizujący się w duchu życzliwym dla koalicji“.

Dziś rozpoczęta wojna z Rosją otwiera nowe perspektywy. Przez wzięcie w niej udziału, przez zajęcie wyraźnego stanowiska względem czwórprzymierza, a co za tem idzie, przez natychmiastowe wytworzenie polskiej siły zbrojnej — można jeszcze uratować przyszłość państwa polskiego; nie uratują jej kongres i samo powoływanie się na nasze prawa historyczne i nakaz sprawiedliwości międzynarodowej.

Ostatnia to już chwila dla powzięcia decyzji. Wypłynąć decyzja powinna nie z bezpośredniej wrażliwości i spowodowanego nią uczucia, ale z zimnego rozumu i objektywnej oceny otaczającej nas rzeczywistości, chociażby droga, wskazana przez rozum, nie odpowiadała pierwszemu impulsowi uczucia.

Nie kontrolowane przez rozwagę impulsy nas dotychczas gubiły; dziś poskromienie impulsów może nas uratować.

Spectator.

Z życia politycznego.

Według krążących pogłosek, sekretarz generalny Rady Regencyjnej, ks. prałat Chełmicki opuszcza dotychczasowe stanowisko. Jako kandydata na jego miejsce wymieniają p. Kucharzewskiego.

**
*

Zjazd Budowy Państwa Polskiego, zapowiedziany na dziś, został w ostatniej chwili odwołany.

Przyczyny kapitulacji bolszewików.

Berlin, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze:

Podług wiarogodnych wiadomości, nadchodzących z Rosji, nie ulega już żadnej wątpliwości, **że rząd bolszewicki byłby gotów bez zastrzeżeń podpisać w Brześciu Litewskim niemieckie warunki pokojowe, gdyby nie miał nadziei, że ruch strajkowy w Niemczech i Austro - Węgrzech doprowadzi do rewolucji** i zmusi w ten sposób, zarówno nas jak i naszych sprzymierzeńców, do zrezygnowania z osiągnięcia tego wszystkiego, co my uważamy za konieczne dla utrwalenia naszej wolności i ugruntowania dobrobytu ekonomicznego naszych mas ludowych.

Telegram iskrowy Rady komisarzów ludowych z dnia 21-go b. m. ponownie potwierdza ten fakt z jeszcze większą wyrazistością. Daje on jednocześnie dowód tego, że i obecnie rząd bolszewicki, oświadczywszy gotowość przyjęcia warunków brzeskich, także mało dba o trwały pokój i o wznowienie przyjacielskich stosunków pomiędzy Rosją a nami, jak i podczas rokowań pokojowych, które się z ich winy rozchwiały. W tym telegramie iskrowym czytamy: **„Wobec tego że niemiecka klasa robotnicza okazała się w tym groźnym momencie niezdecydowaną i niedostatecznie silną, aby powstrzymać zbrodniczą rękę własnego militaryzmu, nie pozostało nam nic innego do wyboru, jak tylko przyjąć warunki imperjalizmu niemieckiego aż do tego czasu, dopóki rewolucja europejska nie zmieni ich“.**

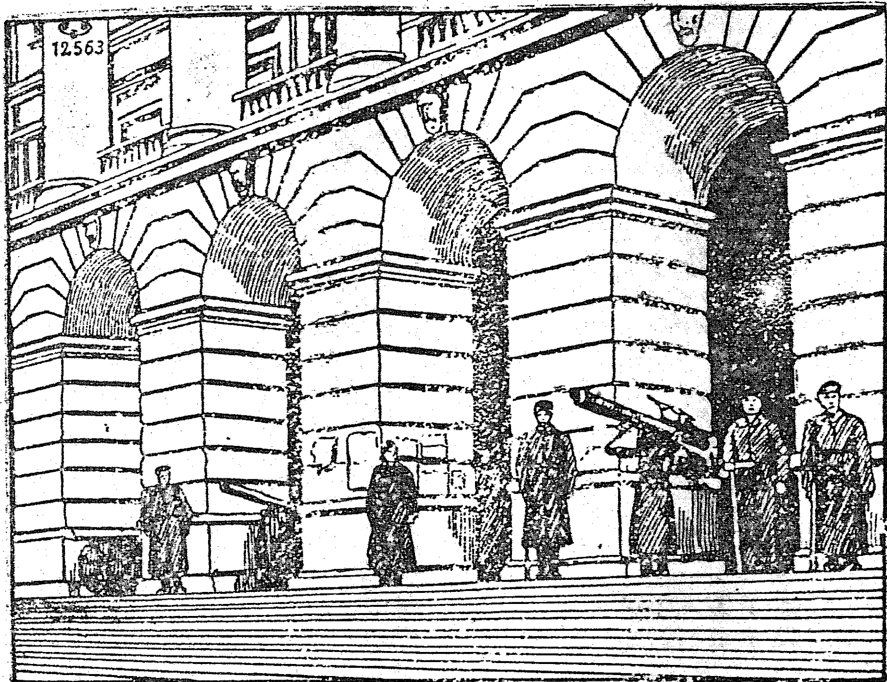
Oświadczenie to również przemawia za tem, że zawierając pokój z Rosją, musimy otrzymać pewne i trwałe gwarancje spełnienia wszystkich zobowiązań, na które się Rosja zgadzi na zasadzie traktatu.

Awans rusinów.

Wiedeń, 23 lutego.

W urzędowym organie wiedeńskim „Wiener Zeitung“ ukazało się rozporządzenie, na którego mocy we wszystkich dokumentach **urzędowych wyraz „rusiński“ ma być zastąpiony przez „ukraiński“.**

Socjaliści angielscy dojdą do władzy?



Instytut Smolny.

Jak ponętnie wygląda obecnie Petersburg, w którego stronę rzewnem okiem spoglądają niektórzy nasi i nienasi „lewicowcy“ dowodzi nasz zdjęty z natury obrazek.

Przedstawia on podobiznę głównego portalu t. zw. „Instytutu Smolnego“ — siedziby rządu bolszewickiego. Stamtąd to p. Lenin wydaje rozkazy aresztowania i mordowania swych przeciwników politycznych, a p. Trocki czerpie natchnienie do wygłaszania mów, skierowanych przeciwko niepodległości Polski.

Groźne paszcze armat i uzbrojeni od stóp do głów „krasnogwardiejcy“ strzegą dostępu do przedstawicieli rządu „wyzwolonej“ Rosji.

Jest to ostrożność konieczna, gdyż oburzenie ludu przeciwko zbrodniom bolszewickim wzrasta i lada dzień wybuchnąć może z siłą, która zniesie z powierzchni ziemi ludzi, opierających władzę swą na niesłychanym terorze, dławiących w potokach krwi wszelki odruch protestu przeciwko ich gwałtom i samowoli.

Ciekawa statystyka.

Lugano, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera“ donosi z Petersburga:

Anarchja w Petersburgu dosięgła rozmiarów niebywałych.

Rabunki, mordy, walki na karabiny, pociągające za sobą liczne ofiary, są zjawiskiem, wzmagającem się z dnia na dzień.

Według obliczeń jednego z dzienników socjalno - rewolucyjnych, w ciągu lutego w Petersburgu zameldowano: 15,600 kradzieży, 9,000 rabunków, 230,000 kradzieży kieszonkowych i około 1600 morderstw.

W jednym tylko dniu 6 lutego dokonano 51 rabunków, które pociągnęły za sobą 135 ofiar w zabitych.

Socjalizm w Anglji.

Bazylea, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia z Paryża, sensację wywołały wynurzenia socjalistycznego deputowanego Hyndmann'a przed delegatami angiejskiej partji robotniczej.

Powiedział on mianowicie, że **w najbliższym czasie do władzy dojdą w Londynie socjaliści.**

Najpierwszą koniecznością socjalistów koalicji jest **usunięcie przeszkód, stojących na drodze do dojścia do skutku konferencji międzynarodowej.**

Mc. Donald malował sytuację również w bardzo ciemnych kolorach.

Kto zna stosunki angielskie, ten wie, jak poważnie ma się rzecz ze sprawą koalicji. Masy szemrzą i cierpią, a duch powstańczy rozpowszechnia się wszerz i wzdłuż.

Anglja nie uznaje Ukrainy.

Sztokholm, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Według depeszy z Petersburga, której treść zatem przyjąć należy z wszelkiemi zastrzeżeniami, tamtejszy pełnomocnik Anglji oświadczył, że rząd wielkiej Brytanji **nie uznaje ani niepodległości Ukrainy, ani zawartego przez nią traktatu pokojowego.**

O Besarabję.

Sofja, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

W przeciwieństwie do niektórych polityków bułgarskich, którzy wyrazili w prasie zagranicznej pogląd, iż nie należy czynić Rumunji przeszkód w anektowaniu Besarabji, tutejsze koła miarodajne wypowiadają się z całą stanowczością przeciwko temu stanowisku.

Delegat Rady Regencyjnej w Berlinie

Kolonja, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztg.“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że do Berlina **przybył poseł polskiej Rady Regencyjnej w osobie adjutanta arcybiskupa Kakowskiego, który wręczył kanclerzowi Rzeszy pismo odręczne Rady Regencyjnej do Cesarza Wilhelma.**

Centrowiec o stanowisku polaków.

Berlin, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Omawiając wczorajsze posiedzenie parlamentu dzienniki szczególnie podnoszą wrażenie, jakie wywarło **ostre potępienie zachowania się polaków przez centrawca Fehrenbacha.**

Podług szczegółowego sprawozdania „Nordd. Allg. Ztg.“ Fehrenbach powiedział:

Bardzo mi będzie ciężko odpowiedzieć na mowę przedstawiciela polaków. Była to mowa tak niesłychanie jednostronna, tak obfita w podejrzenia, tak bardzo niewnikająca w czyjś duszę i tak mało mająca wspólnego z objektywnem ujęciem sprawy (potakiwania), że istotnie bardzo trudno dać na nią odpowiedź. Rozumiem, że **zadraśnięte uczucie narodowe polaków doprowadziło do takiej stronności i przesady.** Pomimo to jednak musimy powiedzieć, że przedstawiciel narodu polskiego miał możność tu, z tej oto trybuny parlamentu niemieckiego, bez żadnej przeszkody, **zaatakować w najostrzejszy i wprost niesłychany sposób naród niemiecki.**

Chciałbym zadać pytanie odwrotne: Czy przedstawiciel narodu litewskiego, lub przedstawiciel rusinów, gdyby oba te narody miały nieszczęście dostać się pod polskie panowanie, czy przedstawicelom tych narodów pozwolonoby w Warszawe przemawiać w ten sam sposób, jak tutaj przemawiał polak? (Okrzyki wśród polaków). Co do przyczyny, to wiemy o fakcie: mamy kilku wrogów śmiertelnych, powiedział polak. Nie należą do nich Niemcy. Lecz do tych wrogów śmiertelnych należą litwini i rusini, a to dlatego, że czuli się najniesłuszniej uciskanymi przez polaków w czasie ich panowania. (Ożywione potakiwania. Okrzyki polaków).

W tej kwestji historycznej nie będę oczywiście zasięgał nauk od polaków, lecz od litwinów i rusinów, którzy słowo w słowo potwierdzą, to co ja powiedziałem. Całe to wzburzenie odpowiada bólowi, który **podzielał cały naród polski w ubiegłem stuleciu.** Posiadam tę zdolność wgłębienia się w ich duszę, lecz proszę ich o to, aby i oni wgłębili się w naszą duszę. Czy oni **mogą przypuszczać, abyśmy po obecnej wojnie zdecydowali się oddać część obszarów pruskich, zamieszkałych przez polaków, przyszłemu Królestwu Polskiemu, którego przychylne usposobienie do Rzeszy niemieckiej dotychczas przynajmniej jeszcze się nie przejawiło** (bardzo dobrze). Bylibyśmy bezgranicznymi głupcami, gdybyśmy oddali państwom wrogim teren, który dotychczas należał do Rzeszy niemieckiej (ożywione oklaski).

Nie powiedziano **nigdy ani słowa przeciwko** dzielności i wierności żołnierzy polskich w armji niemieckej. Czemuż panowie tak powstajecie przeciwko temu, **że żołnierze polscy musieli walczyć w szeregach niemieckich przeciwko rosjanom?** O podobnem wzburzeniu na podobny stosunek w szeregach rosyjskich i austrjackich nic nie słyszeliśmy. Któż starał się o przyszłe niepodległe Królestwo Polskie? Niemcy i Austro - Węgry. Tymczasem wy szydzicie z manifestu cesarskiego. Zachowaniem się swojem polacy mogą w sposób zasadniczy przyczynić się do tego, że stanowisko parlamentu i zachowanie się rządu wobec nich będzie przychylniejsze, że nastąpi wzajemne porozumienie. Natomiast mowy, jak dzisiejsza, osiągają wręcz przeciwny skutek. Kto od nas żąda sprawiedliwości, ten musi mieć do nas zaufanie.

Stosunki językowe na obszarze pogranicznym między Polską a Ukrainą są niesłychanie zawiłe. Istniejące statystyki i mapy nie są pewne. Tymczasem polacy mówią tylko o polakach, zamieszkałych na prawo od tymczasowej linji granicznej, przeprowadzonej podług traktatu, zaś o ukraińcach, zamieszkałych na lewo od tej linji, wcale nie mówią. (Ożywione oklaski. Protesty na ławach polskich). Komisja, która ma wyrównać granice, gdyby się składała z samych tylko polaków, toby zadowoliła tylko polaków. (Bardzo dobrze). Czyż polacy sądzą istotnie, że **pozostający w rowach strzeleckich rodacy ich są tegoż samego zdania, że rokowania powinny się były rozchwiać z powodu tego kawałka ziemi.** (Wielkie zaniepokojenie. Burzliwe okrzyki na ławach polskich. Ożywione oklaski na innych ławach).

Natury gwałtowne, jak wiemy z doświadczenia, również szybko się uspakajają, jak wybuchają. To też pokładamy nadzieje, że i z polakami będziemy żyli w przyszłości w dawnej sąsiedzkiej, serdecznej przyjaźni. My zaś wystrzegać się będziemy wyciągania kasztanów z ognia za naszych wrogów, oraz za tych, którzy jeszcze nie wiedzą, czy się nimi nie staną.

W parlamencie austrjackim.

Wiedeń, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Na początku posiedzenia parlamentu prezes ministrów v. Seidler oświadczył:

Jak to już powiedziałem w dniu 19-ym. b. m. **Austro - Węgry nie biorą udziału w akcji militarnej (Oklaski), którą obecnie Niemcy prowadzą przeciwko Rosji.**

Wkroczenie wojsk austrjacko-węgierskich do Ukrainy, z którą jesteśmy w porozumieniu, nie nastąpi. Co do Rumunji trwa pomiędzy tem państwem a Austro - Węgrami zawieszenie broni. **Rokowania pokojowe rozpoczną się w najbliższych dniach** (Oklaski).

Po tem oświadczeniu przystąpiono **w dalszym ciągu do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.**

Poseł dr. Lewicky dowodził, że polakom przez traktat pokojowy z Ukrainą nie stała się żadna krzywda ani pod względem historycznym ani pod względem etnograficznym. Polakom atoli wcale nie chodzi o Chełmszczyznę, jest to raczej pretekst do zainscenizowania już **oddawna postanowionej walki przeciwko państwom centralnym.**

Jeżeli polacy myślą, że ukraińcy opuszczą państwa centralne, aby się połączyć z polakami, to popełniają oni wielki błąd.

Wbrew wynurzeniom słowian mówca stwierdza, że Ukraina nie jest wasalem Rzeszy niemieckiej, lecz jej sprzymierzeńcem. **Ukraińcy odrzucają rady, które im dają słowianie, gdyż zasady polityki niemieckiej zgodne są z dążeniami ukraińców.**

O pokój odrębny z Austrją.

Zurich, 23 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Echo de Paris“ donosi:

Dopiero teraz dowiadujemy się o **fakcie**, że kilka tygodni temu **członek angielskiego gabinetu wojennego gen. Smuts próbował spotkać się w Szwajcarji z b. ambasadorem austrjacko - węgierskim hr. Mensdorffem, mając zamiar zaproponować Austrji pokój odrębny.**

W sposób niedwuznaczny **hr. Mensdorff odrzucił propozycję**, wskazując gne. Smuts'owi na to, że obowiązek sojuszniczy monarchji austrjackiej zgóry uważa za rzecz nie nadającą **się do dyskusji wszelkie pertraktacje, które nie mają na celu powszechnego pokoju.**

Pogłoska o tem głośną była niedawno temu w parlamencie angielskim.

„Secolo“ donosi, że deputowany włoski Modigliano zapowiedział wniesienie następującej interpelacji:

Czy prawdą jest, jak o tem zaznaczył w Izbie niższej angielski minister Balfour, że **w grudniu zeszłego roku prowadzone były w Szwajcarji rokowania z Austro - Węgrami i co sądzi o tem minister spraw zagranicznych.**

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej

Wśród pokojowego zamętu.

„Ostrzega się optymistów!" pisałem przed tygodniem", temi słowy zaczyna H. v. Gerlach artykuł znamienny w „Welt am Montag", poddając krytyce rozumnej i sprawiedliwej układ pokojowy z Ukrainą — i rzekomy pokój z Rosją.

Odmalowawszy żywemi barwami nastrój radosny, jaki zapanował wśród ludności skutkiem nagle nadeszłych wiadomości pokojowych, charakteryzuje dalej przygnębienie, jakiemu rychło miejsca radość ustąpić musiała.

„Bo i cóż stało się faktycznego?" pyta Gerlach.

„Rzeczywiście mamy jeden pokój: pokój z Ukrainą. Ale nikt nie wie dokładnie, czem jest ta Ukraina, wobec tego, że jej północne, zachodnie i południowe granice nader są płynne, skutkiem czego znów jedni o 25 miljonach ukraińskiej ludności, inni o 40 miljonach mówić mogą.

Prócz tego nie wie nikt, czy rząd ukraiński, z którym ów pokój zawarto, jeszcze wogóle istnieje. A już naprawdę niewiadomo, jak daleko sięgają kompetencje owego rządu.

Ludzie, przywykli do myślenia, z głębokim namysłem czytali komunikat wiedeński z d. 17 lutego, który opiewał:

„Pierwsze skutki pokoju z Ukrainą dały się dostrzedz. „Rada" przeniosła swą siedzibę do Żytomierza i zaprowadziła bezpośrednie porozumiewanie się z nami. Można mieć nadzieję, że przez owo zbliżenie się przestrzenią nastąpi szybsze załatwienie wszystkich spraw drogą porozumienia".

To brzmiało tak, jak gdyby „Rada" z czystej za Austrją tęsknoty przeniosła się do Żytomierza, z Kijowa, stolicy Ukrainy, o 150 kilometrów dalej położonej. Czy może należałoby przewidywać jeszcze więcej zachodnią orjentację geograficzną Rady, by ukształtować mogła serdeczniej stosunek do państw centralnych? Wszakże apel ukraińców do niemieckiego ludu o pomoc armji niemieckiej celem ochrony owoców „młodej rewolucji", datowany był już z Brześcia Litewskiego!

Ludzie, którzy rozumu swego nie stracili nawet czasu wojny, będą przypuszczali, że Rada — o ile w Kijowie zostać mogła, w Kijowie zostać była powinna. Nowy rząd czyniłby wtedy wrażenie czegoś stalszego, niż gdy musi swą egzystencję rozpocząć od wędrówek.

W Austrji ochrzczono pokój z Ukrainą mianem pokoju „chlebowego". Niewiadomo przecież wogóle, czy Ukraina jakiekolwiek zapasy w zbożu posiada.

A już wogóle jest wątpliwem, czy zapasy te mogłyby dojść do państw centralnych wobec niesłychanego zamętu i olbrzymich trudności komunikacyjnych. W każdym razie: pokój chlebowy, to brzmi bardzo pięknie, a miejmy nadzieję, że historja nie da mu nazwy innej, mianowicie: pokoju papierowego. Radziłbym przecież być przezornym — i nie zwiększać odrazu racji chleba...

O korzyściach, płynących z pokoju z Ukrainą, mówić będzie dopiero przyszłość. Szkodę pozytywną natomiast już przyniósł: zepsuł bezpowrotnie stosunek państw centralnych z Polską.

Polacy i ukraińcy to starzy współzawodnicy, by użyć łagodnego wyrażenia. Historja Galicji, to historja walk między nimi. Teraz zawarto pokój na plecach Polski, przyznając Ukrainie Chełmszczyznę, zdawna do Kongresówki należącą, o mieszanej ludności. Na zasadzie tajnych układów, do których nie dopuszczono mocno w sprawie tej interesowanych polaków. To oznacza dla polaków pobudkę.

W Austrji też natychmiast wyciągnęli z tego konsekwencje i przeszli do opozycji. Już i bez tego stosunki parlamentarne w Wiedniu były dość trudne. W jaki sposób w przyszłości jakikolwiek rząd znaleźć będzie mógł większość tam, gdzie polacy zawsze stanowili podporę rządu — jest nie do przewidzenia.

Polskie ministerjum w Warszawie wzięło dymisję. W Warszawie wybuchnął strajk generalny.

Polacy zaboru pruskiego zawsze byli w opozycji, skoro spostrzegli, że rząd dalej uchwala dodatki kresowe i podtrzymuje środki antypolskiej, dotychczasowej polityki. Teraz przybywa sprawa Chełmszczyzny, którą każdy polak jako cios przeciwko sobie odczuwa.

Chełm — ukraiński, Wilno — litewskie. Jak wyobrażono sobie właściwie stosunek nasz do niepodległej Polski? I do naszych własnych obywateli—polaków? Możliwem jest, że przez pokój z Ukrainą, Rumunja popadła w takie położenie, że za każdą cenę zapragnie pokoju. Byłby to pokój porozumienia, jak np. pokój frankfurcki w r. 1871. Ulga dla teraźniejszości, obciążenie olbrzymie dla przyszłości. W każdym razie rychła kompensata za beznadziejne zatrucie naszego stosunku do polaków".

Odezwa rady kijowskiej.

Biuro Wolffa donosi:

Rząd ukraiński rozesłał ze swej teraźniejszej siedziby w Żytomierzu następujący telegram iskrowy:

Do wszystkich! Czytaliście depesze iskrowe i artykuły dzienników bolszewickich, w których głoszą, że walczą tylko ze znienawidzoną Radą ukraińską, która nie chce uznać władzy bolszewickiej, nie zaś z narodem ukraińskim. Nie wierzcie w to, gdyż jest to tylko pozór i obłuda. Nie baczcie na słowa, lecz na czyny bolszewików w naszym kraju. Jeszcze przed dwoma miesiącami mówiono powszechnie w Rosji, że Ukraina jest w Rosji niejako oazą pośród pustyni. W naszym kraju panował wtedy względny porządek. Wszyscy byliśmy przejęci radością, dumą i czcią dla naszego socjalistycznego parlamentu ludowego, wybranego przez lud ukraiński, dla Rady centralnej. Naszem dążeniem nie było niszczenie, lecz zbudowanie na gruzach wojny ustroju kraju naszego w duchu socjalnej demokratycznej wolności. Bolszewicy w Petersburgu, Moskwie i innych wielkich rosyjskich miastach zazdrościli małorosjanom tych ich postępów.

Lecz to był tylko powód mniej ważny, głównym powodem ich zawiści było naturalne bogactwo Ukrainy w zboże, cukier i inne produkty. Prastarem, znanem z historji przyzwyczajeniem chciwego i nienasyconego wielkorosyjskiego narodu, naszego ciemiężyciela, było wyzyskiwanie nas i obrabowywanie. Wyznawcy idei bolszewickich nie różnią się w niczem od carskich ciemiężycieli. Zburzyli oni najpierw dawne prawa i swobody nierosyjskich krajów, dawnego państwa carskiego, a teraz uprawiają sami w dalszym ciągu rabunkową gospodarkę rządu carskiego.

Dlaczego nie robią oni tego wszystkiego w obszarze dońskim, gdzie również jest wiele zapasów zboża i choć wedle pojęcia bolszewickiego jest tam zebranych wielu przeciwników rewolucji? Jest to rzeczą zrozumiałą. Obszar doński zamieszkały jest w większej części przez ludność wielkorosyjską i dlatego oszczędza się ten obszar bez względu na to, czy są tam rewolucjoniści, czy reakcjoniści.

Ukraiński obszar złożony jest z ziem ukraińskich o ludności ukraińskiej i dlatego jest wykorzystywany, choć zorganizował się sam, jako socjalno - demokratyczna republika.

Obcy, którzyście nas dotychczas nie znali, do których tylko z trudem przedostaje się głos nasz, zrozumcie nas! Teraz widzicie prawdziwy charakter rosyjskich bolszewików.

W Charkowie, Połtawie, Jekaterynosławiu i Kijowie i innych ukraińskich obszarach sroży się teraz mord i pożoga. Ukraińcy, którzy okazali się gorliwymi w obronie nowej wolności naszego kraju, są prześladowani, wywlekani z domów i zabijani przez czerwoną gwardję. Jeżeli nam nie wierzycie, to przeczytajcie, co piszą sami bolszewicy w swej gazecie petersburskiej „Prawdzie" z dnia 18 b. m. Znajdziecie tam artykuł, w którym powiedziano: „Czynności urzędowe komisarza aprowizacyjnego dla sprowadzenia żywności na obszarze ukraińskim przydzielone zostały komisarzowi ludowemu Luchonowskiemu. Do jego dyspozycji został oddany cały aparat techniczny, jak koleje, komisarze stacyjni, agitatorzy i ruchome oddziały rekwizycyjne. Po wsiach i majątkach wiejskich znajduje się jeszcze olbrzymia masa zboża, w fabrykach ukraińskich jeszcze bardzo wiele cukru. Na stacjach kolejowych znajduje się jeszcze wiele węgla. Niestety, zdolność transportowa kolei jest w opłakanym stanie, tak, że np. kursko-moskiewska kolej może przesyłać dziennie zamiast dawnych 1500 wagonów, tylko 115 wagonów. Punkty węzłowe są zupełnie zatarasowane. Na tem polu musi nastąpić poprawa. Nasi komisarze po wsiach, gdzie organizują bezrobotnych, tylko z trudem mogą wydostawać chleb, którego ukraińskie komitety wiejskie nie chcą wydawać".

Obcy! Czy wy wiecie, co to znaczy mieć po wsiach bolszewickie komitety rekwizycyjne. Jak one wyniszczają wieś. Coraz to nowe bandy rozbójnicze napływają do wsi. Dowodzą nimi żołnierze, którzy są zresztą agitatorami i żandarmami starego rządu carskiego, którzy byli zdawna przyzwyczajeni na polecenie swego rządu niszczyć dobytek ludzi niewinnych i bezbronnych. Szerzą zniszczenie i udrękę w całym kraju, który nie zawinił niczem innem, jak tylko tem, że miłuje wolność i pokój.

Obcy, którzy mieszkacie na wolnej ziemi waszych ojców, usłyszcie nas i zrozumcie. Także my walczymy o naszą wolność, o ochronę naszych kobiet i dzieci i za prawo naszego samostanowienia, które chcą nam wydrzeć. Obcy, jeżeli jesteście przyjaciółmi prawdziwej socjalnej wolności demokratycznej, rozszerzajcie te słowa i powtarzajcie je do wszystkich krajów, gdzie reakcja i anarchistyczna żądza zniszczenia nie przeszkadza wysłuchaniu głosu prawdziwej wolności.

Kadeci o pokoju z Ukrainą.

Z okazji pokoju zawartego pomiędzy niemcami a ukraińcami pisze, wychodzący ponownie, zamiast „Rieczi" — „Wiek", co następuje:

Cóż za znaczenie ma układ z Ukrainą? Centralna Rada, która zgodziła się na warunki niemieckie, która wbrew złożonej nam przed udaniem się do Brześcia przysiędze, iż bronić będzie z nami wspólnie naszej sprawy — zdobyła się na niedotrzymanie słowa, w samej rzeczy już dziś nie istnieje. Niema jej w Kijowie, niema jej i w Żytomierzu, bo tak Kijów, jak i Żytomierz znajdują się w ręku władzy bolszewickiej.

A jakie znaczenie ma fakt niepodpisania pokoju i oświadczenie, że dla Rosji wojna już się zakończyła? Jest to coś, czego nie znają dzieje świata, coś, co nigdy nie istniało i istnieć nie będzie.

Pokój odosobniony naraziłby Rosję na poniesienie ciężkich ofiar, ale pokój taki pomimo braku wojsk zawierałby w sobie jakieś gwarancje. Jak na teraz sytuacja jest wprost rozpaczliwa — bo Rosji nie broni już ani armja, ani żaden traktat pokojowy. Z Rosją może obecnie niemiec uczynić to, co mu się podoba. Rząd rosyjski opiera obronę swego kraju obecnie tylko na nadziei, że być może, nieprzyjaciel nie zechce mu zabierać wszystkiego.

Tymczasowa Rada miasta Lwowa o traktacie brzeskim.

Ze Lwowa donoszą:

Dnia 19-go b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej tymczasowej Rady miejskiej. Posiedzenie zagaił prezydent dr. Rutowski, poczem r. m. dyr. Majewski przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos, aby imieniem wszystkich stronnictw polskich, reprezentowanych w Radzie miejskiej, złożyć następujące oświadczenie:

PROTEST POLAKÓW.

Jak grom z jasnego nieba spadło na społeczeństwo polskie postanowienie ze strony mocarstw centralnych, wydzierające ojczyźnie naszej krwią ojców naszych zlane pola, znojem trudów uprawianą, męczeństwem ludu polskiego uświęconą ziemię Chełmską, Podlasie i polską część Wołynia. Zebrani na pierwszem posiedzeniu tymczasowej Rady miejskiej wszyscy jej członkowie polacy, zakładamy uroczysty protest wobec całego świata przeciw temu przez mocarstwa centralne dokonanemu pogwałceniu praw boskich i ludzkich, rzucającemu zarazem kość niezgody między dwa bratnie narody i składamy zarazem uroczystą przysięgę, że tak jak przez długie wieki mieszkańcy naszego grodu bronili Polski przed najazdem wrogów, tak samo my poświęcimy życie i mienie dla obrony granic naszej ojczyzny i dla wywalczenia niepodległej i zjednoczonej Polski.

Oświadczenia tego wysłuchali radcy miejscy, powstawszy z miejsc, poczem odezwały się burzliwe oklaski.

OSWIADCZENIE RUSINÓW.

W odpowiedzi na to złożył radca miejski ks. Leżohubski imieniem rusinów następujące oświadczenie:

Z uwagi na wniosek w sprawie przyłączenia Chełmszczyzny i Podlasia do ukraińskiej narodowej republiki, dokonanego przy zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim między mocarstwami centralnemi a narodową ukraińską republiką, w imieniu ukraińców składam następujące oświadczenie:

Członkowie tymczasowej Rady miejskiej, ukraińcy, uważają przyłączenie Chełmszczyzny i Podlasia do republiki ukraińskiej za akt historycznej sprawiedliwości, bo ziemie te od najdawniejszych czasów były ukraińskiemi i takiemi pozostaną. W drugiej połowie czternastego wieku weszły one w skład rusko-ukraińskiego księstwa, a potem przeszły pod panowanie Polski, w skład województwa ruskiego, czem też wyraźnie zaznaczony został ich charakter narodowy.

Jako ukraińskie ziemie Królestwa Polskiego przeszły one następnie pod panowanie Rosji i mimo to, że rząd rosyjsko - carski nie uznawał odrębnego narodu ukraińskiego, Chełmszczyzna i Podlasie nie straciły i nie wyrzekły się ukraińskiego charakteru.

Z uwagi na historyczne dane powrót Chełmszczyzny i Podlasia, które już swoją nazwą Cholm i Pidlasie wskazują na swe ukraińsko - ruskie pochodzenie jest historyczną sprawiedliwością i odpowiada w pełni hasłom, podniesionym przez cały świat o prawo narodów stanowienia o sobie.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ukraińskiej soc. - demokracji Hankiewicz, który złożył także deklarację w tej sprawie.

Smoleńsk.

Z pod Orszy i Smoleńska dochodzą echa tryumfu oręża polskiego, wywołując wspomnienia najświetniejszych naszych zwycięstw, wskrzeszając bohaterskie postaci Witołdów i Ostrogskich, Żółkiewskich i Chodkiewiczów, Zajączków i Kniaziewiczów. Od lat tysiąca, co wiek regularnie powtarzały się w tych stronach boje z Moskwą i dziś w rocznicę rozejmu dywilińskiego, który oddawał Smoleńsk Polsce (1618), na starych murach jego ręka żołnierza polskiego znowu zatknęła zwycięskie sztandary.

Orsza i Smoleńsk! Te dwa miana dzisiaj, podobnie jak przed wiekami, wywołują żywe serc naszych bicie. W rocznicę dawnych, a pod wrażeniem świeżych zdarzeń, które rozegrały się pod murami Smoleńska, godzi się przypomnieć rolę jego w dziejach Polski i wskazać znaczenie, jakie miał ten gród na kresach naszego państwa.

Smoleńsk od wieków posiadał wybitne znaczenie ekonomiczne i strategiczne, które zawdzięczał przedewszystkiem swemu położeniu geograficznemu. Stary gród krywiczan leżał w najdrobniejszym punkcie górnego biegu Dniepru, w miejscu, gdzie ten potężny strumień zbliża się do górnej Dźwiny, która stanowi dalsze przedłużenie dawnej drogi wodnej między morzem Czarnem a Bałtyckiem. Dzięki temu położeniu, Smoleńsk już wcześnie prowadził ożywiony handel z Carogrodem i z Rygą.

Równocześnie jednak wązki pas suchego lądu, oddzielający dorzecza górnego Dniepru i Dźwiny, stanowił naturalną bramę wpadową dla państw sąsiednich, a kluczem do tej bramy był Smoleńsk. I stąd to pochodzi, że pod jego murami toczyły się tak często i zawzięte boje między Litwą i Polską z jednej a Moskwą z drugiej strony, stąd właśnie należy Smoleńsk i jego okolica do miejsc w dziejach najobficiej krwią zroszonych. Pod tym względem porównać go można tylko z Verdun, który ma podobne znaczenie i analogiczną historję w walkach Francji z Niemcami.

To strategiczne znaczenie Smoleńska, kiedy był jeszcze stolicą udzielnego księstwa ruskiego, ocenili litewscy Gedyminowicze, kładąc podwaliny pod budowę swego wielkiego państwa. Ku zdobyciu jego wytężył też usiłowania Olgerd i spadkobierca jego planów politycznych, Witold. Ale nie odrazu powiodło im się opanować ten silny punkt oparcia; trzeba było zdobywać najprzód sąsiednie grody i odrywać okoliczne ziemie, tak, że dopiero wówczas, gdy Smoleńsk był już ze wszech stron okrążony dzierżawami litewskiemi, poddał się Witoldowi w r. 1405.

Odtąd przez wiek przeszło pozostawał we władaniu Litwy, która mając go w swem ręku, rozpościerała panowanie aż po źródliska Wołgi, i mogła wywierać przez pewien czas swój wpływ dominujący na Moskwę. Ale schyłek XV w. przyniósł odrodzenie państwa carów za Iwana Srogiego Wasylewicza i Moskwa zaczęła z kolei napierać na wschodnie pogranicze Litwy, dążąc przedewszystkiem do opanowania Smoleńska, którego posiadanie mogło otworzyć jej drogę do Wilna. Pod uderzeniami kilkakrotnych wypraw moskiewskich utraciła Litwa na przełomie XV i XVI w. wielki pas pograniczny, umocniony grodami, tylko Smoleńsk trzymał się mocno i naprożno car Wasyl Iwanowicz kusił się w r. 1512/3 o jego zdobycie, mimo dwukrotnej wyprawy, wielkiej liczby wojsk i masy nagromadzonej artylerji (180 dział). Dopiero gdy w następnym roku, zawarłszy sojusz z Habsburgami, przystąpił po raz trzeci do oblężenia Smoleńska, posiadł go, nie walką wszakże, ale zdradą.

W miesiąc później, dn. 8 września 1514 r. doznała Moskwa strasznego pogromu pod Orszą od spóźnionej, niestety, odsieczy. Hetman litewski, Konstanty Ostrogski z 34.000 rycerstwa polsko-litewskiego pobił na głowę 80.000 moskali, z których 30.000 legło na polu bitwy, podczas gdy naczelny wódz ich, Czeladin, wraz z całym „sztabem" dostał się do niewoli. Niestety, zwycięstwo to, niewyzyskane odpowiednio, nie wróciło też Polsce Smoleńska, który traktatem z r. 1522 przypadł Moskwie.

Upłynął znów wiek cały. Polska unią z Litwą zkrzepiona, postanowiła skorzystać z zamętu i zamieszania, w jaki popadła Moskwa w dobie Samozwańców, aby złączyć ją z sobą węzłem unji, gdy zaś te zabiegi się nie powiodły, pragnęła przynajmniej odzyskać Smoleńsk. Taki sam opór, jak wiek temu Moskwie, stawił Smoleńsk teraz Polsce. Dwa lata polscy zdobywcy go oblegali i dopiero po zwycięstwie Żółkiewskiego pod Kłuszynem (1610), dostali go w moc swoją (1611), a rozejm dywiliński przyznał go Polsce (1618).

Jeszcze raz porwała się Moskwa do odzyskania Smoleńska w czasie bezkrólewia w r. 1632, oblegając go 60.000 armją z 200 działami. Odsiecz polska pod wodzą króla Władysława uwolniła Smoleńsk od oblężenia, poczem otoczywszy wojska moskiewskie, zmusiła je do haniebnej kapitulacji.

„Wdzięczna to była oczowa zabawa nasza — pisze naoczny widz tych zdarzeń — gdy owi sędziwi starcowie: Szehin, Prozorowski, Izmaiłów, Białosielski, z pułkownikami, obersztrerami i ze wszystką starszyzną wojskową, z koni pozsiadawszy i przed królem JMcią, który na koniu dzielnym i świetnie przybranym siedział, przyszedłszy, w samą ziemię czołem bili". Zawarty potem pokój w Polanówce 1634 r. oddał Smoleńsk Polsce.

W dwadzieścia lat potem Polska, skołatana wojną kozacką, ponownie straciła go na rzecz Moskwy, i to już na zawsze. W r. 1654, po poddaniu się Chmielnickiego Moskwie w Perejasławiu, ruszył car Aleksy na Litwę i zajął Smoleńsk, który rozejmem andruszowskim 1667 r., a następnie pokojem Grzymułtowskiego 1686 r. przyznany został Moskwie.

Dopiero w r. 1812 siły polskie zjawiły się znowu pod murami Smoleńska. Silny gród zdołał wstrzymać w pochodzie potężną armję Napoleona. W zaciętym boju, który się tam wywiązał 17 sierpnia, polskie dywizje piechoty pod wodzą Zajączka i Kniaziewicza, przełamały prawe skrzydło rosyjskie i pierwsze weszły do miasta.

I znów wiek upłynął, wiek niewoli, krwawych powstań i walki z ciemięzcami. Przez pola orszańskie i bramy Smoleńska przesuwały się teraz tylko kibitki, wiozące na męki wygnania tych, co jeszcze nie zwątpili, wierząc silnie, że z kości ich wstaną kiedyś mściciele, którzy rozniosą znów po świecie sławę polskiego żołnierza i wskrzeszą tradycję wielkich przodków — na polach Orszy i pod murami Smoleńska.

Oby Smoleńsk i tym razem spełnił swą dziejową rolę klucza do Polski wielkiej i potężnej!

„Kurjer Codzienny". Wład. Semkowicz.

Baśnie „Vossische Ztng."

Berlińska „Vossische Ztg." od pewnego czasu zajęła względem polaków stanowisko krańcowo nieżyczliwe. Wychodząc z założeń rzekomo postępowych, we wnioskach swych, dotyczących Polski, zgadza się z hakatystami, a nawet ich wyprzedza.

Nie dosyć tego; widzac snać, że ta akcja działa niezbyt skutecznie, pismo to zaczyna pomieszczać wiadomości wręcz kłamliwe o jakichś wydarzeniach w naszym kraju, od których włosy powstać mogą na głowie spokojnego obywatela niemieckiego, wierzącego tym baśniom. Między wierszami owych wiadomości domyślaćby się można, że połowa naszego kraju stoi w płomieniach, a druga leży w gruzach, wśród najstraszliwszej wojny, toczonej przez miljonowe armje polskie, pod wodzą feldmarszałka - generalissimusa.

Zabawne byłyby te bajki, gdyby nie miały na widoku celu tak niskiego, jakim jest budzenie wśród czytelników najpierw przerażenia a potem — nienawiści.

Ustąpienie gen.-gubernatora Szeptyckiego.

Biuro prasowe generalnego gubernatorstwa wojskowego donosi:

Jego ces. i król. mość zwolnił generał-majora J. E. hr. Stanisława Szeptyckiego na własną prośbę ze stanowiska generalnego gubernatora w Polsce.

W tejże sprawie dzisiejszy „Głos" pisze:

Na miejsce gen.-gubernatora lubelskiego hr. Szeptyckiego mianowany został generał piechoty Liposcak, który objął już urzędowanie.

Pruska reforma wyborcza.

Na posiedzeniu komisji pruskiej izby poselskiej, obradującej 20-go b. m. nad projektem reformy wyborczej — przyjęto większością 20 głosów wobec 15 głosów przeciwnych wniosek, przewidujący kumulację głosów. Za wnioskiem głosowało 12 zachowawców, 4 wolnozachowawców i 4 narodowych liberałów; przeciwko wnioskowi dwóch narodowych liberałów i przedstawiciele wszystkich innych stronnictw.

Wniosek przewiduje głosy dodatkowe na zasadzie: a) wieku i liczby dzieci dorosłych, b) majątku, c) dochodu, d) samodzielnego zawodu zarobkowego, e) wykształcenia szkolnego.

W ten sposób komisja uchyliła zasadniczy paragraf projektu rządowego, ustanawiający równe prawo wyborcze. Ponieważ zaś zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten sam mniej więcej stosunek głosów, co w komisji, ujawni się także przy decydującem głosowaniu w pełnej izbie, przeto nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajmie rząd wobec tej opozycji większości ciała prawodawczego.

Przemawiający w imieniu rządu wiceprezes gabinetu, b. przywódca stronnictwa narodowo - liberalnego, dr. Friedberg, oświadczył się po początkowem wahaniu na onegdajszem posiedzeniu komisji dość stanowczo przeciwko wszelkim środkom, zmierzającym do uchylenia równego prawa wyborczego, a więc i przeciwko systemowi kumulacji głosów.

Trudno jednak przypuszczać, aby zachowawcy i solidaryzujący się z nimi wolnozachowawcy i większość narodowych liberałów odstąpili od swej postawy.

Pp. Breiter i Reizes.

W austrjackiej Izbie deputowanych zasiadają, wśród innych, dwaj posłowie z Galicji, pp. Breiter i Reizes, tworzący we dwóch polską (?) „grupę" radykalno - demokratyczną. Do koła polskiego obaj ci posłowie nie należą.

Obecnie, gdy Koło przeszło do opozycji, pp. Breiter i Reizes złożyli deklarację, że się z Kołem polskiem nie solidaryzują i że będą głosowali za budżetem, a to celem utrzymania parlamentu.

Z okazji tej „Czas" krakowski stwierdza, że pp. Breiter i Reizes ze społeczeństwem polskiem zerwali oddawna wszelką łączność. Reizes jest nacjonalistą żydowskim, a p. Breiter więcej grawitował zawsze ku żydom i rusinom, aniżeli ku polakom. Głosami wyłącznie żydowskimi wyszedł przy ostatnich wyborach (w r. 1911) dwukrotnie w Złoczewie i Lwowie. Mandat złoczowski ustąpił p. Reizesowi. „W każdym razie, pisze „Czas", jego obecną deklarację należy uważać jako prowokację całego narodu w tak bolesnej, tak świętej dla wszystkich sprawie, jak kwestja oderwania Chełmszczyzny i Podlasia. Czyżby mino to sądził, że powróciwszy do Lwowa, będzie tam wogóle miał jakichkolwiek przyjaciół i będzie tam mógł rozwijać jakąkolwiek działalność?"

Obawy o Berdyczów.

Petersburska agencja telegraficzna donosi o zdobyciu przez bolszewików Berdyczowa.

Wiadomość ta budzi poważne obawy o los rodzin polskich, które w murach klasztoru OO. Karmelitów, oddanego obecnie OO. Jezuitom szukały schronienia przed napadami dezerterów - bolszewików.

Berdyczów jest oddalony o 40 kil. od Żytomierza, widocznie zatem bolszewicy dotarli już do obecnej rezydencji Rady ukraińskiej.

Niedaleko Berdyczowa, ale na południe od tego miasta, stoi podobno korpus polski generała Michelisa.

Wojska niemieckie są jeszcze oddalone najmniej o 7 dni marszu od Żytomierza, wątpić też można czy nadejdą w porę, aby miasto ocalić.

O stosunkach na Ukrainie.

Lwowskie „Diło" przynosi następujące szczegóły o Kijowie:

Ze względu na to, że bolszewicy bezustannie bombardowali Kijów i wiele najpiękniejszych domów zburzyli i spalili, przyczem kilka tysięcy osób cywilnych zginęło, wojska ukraińskie, stojące załogą w Kijowie, opuściły miasto, aby nie dopuścić do zupełnego zniszczenia i oszczędzić ludność cywilną. Między innemi jeden ze strzałów armatnich zapalił dom prof. Hruszewskiego. Dom ten spłonął doszczętnie, a wraz z nim spłonęło mnóstwo cennych materjałów, oraz wartościowa kolekcja prac artysty Kłyczewskiego.

Nazajutrz po ustąpieniu wojsk ukraińskich weszli do miasta bolszewicy i natychmiast utworzyli trybunał, do którego sprowadzali wszystkich podejrzanych o burżujstwo i natychmiast bez przesłuchania i wyroku rozstrzeliwali. Wystarczyła znaleziona przy doprowadzonym legitymacja Centralnej Rady Ukraińskiej, a trybunał skazywał go natychmiast na śmierć. Każdy „złoczyńca-towarzysz" miał prawo zastrzelić i zakłóć każdego, kto wydał mu się burżujem.

Słowem, najazd bolszewików, to planowe niszczenie narodu ukraińskiego, a pod płaszczykiem bolszewizmu kryją się dawni policjanci, czarnosecińcy i rzezimieszkowie najgorszego rodzaju. Wszystko to dyszy nienawiścią przeciw Ukrainie. Bolszewicy rabują i wywożą z Ukrainy wszystko, co tylko wpadnie im w ręce, a najbardziej zboże.

W samej Ukrainie zbierze się kilkaset miljonów pudów zboża, w gubernji chersońskiej conajmniej 80 miljonów pudów. Idzie o to, aby bolszewicy zapasów tych nie zniszczyli, bo zapasów tych z powodu trudności komunikacyjnych wywieźć do Wielkorosji nie można.

Artykuł kończy się słowami: „W Wielkorosji na północy, ugina się naród pod jarzmem bolszewickich oprysków i prosi Boga, aby przyszedł „germaniec" i zaprowadził ład i położył koniec temu dzikiemu panowaniu".

Jak bolszewicy zdobyli Kijów.

Z Kopenhagi donoszą:

Zwolna nadchodzą bliższe szczegóły ostatnich wypadków w Kijowie i na Ukrainie.

Akcja bolszewicka przygotowywała się w samym Kijowie i okolicy od dłuższego czasu. Agitatorzy bolszewiccy rozporządzali znacznemi kwotami i skupili około siebie większość mas robotniczych. Obrona ukraińców była niedołężna i źle zorganizowana. Tak zw. wojsko ukraińskie składało się z kilku oddziałów, z których każdy działał na własną rękę. Studenci zorganizowali własny oddział; oprócz nich powstały pułki: hajdamacki, wolnego kozactwa i siczowników, które paradowały z oznakami i haftowanemi koszulami, a nie odbywały żadnych ćwiczeń. Oprócz tego istniał w Kijowie legjony polski, złożony z 1000 ludzi, przeznaczony głównie dla ochrony polskiej własności wobec nieustannej grabieży.

Kiedy bolszewicy postąpili pod Kijów od wschodu i przyprowadzili z sobą silną artylerję, odrazu można było przewidzieć, że miasto nie potrafi stawiać dłuższego oporu, tembardziej, że wybuchły tam rozruchy czerni robotniczej, rozagitowanej przez anarchistów. Bombardowanie miasta z za Dniepru wyrządziło miastu wielkie szkody. Ucierpiał przedewszystkiem Peczersk, gdzie stoi kijowska cytadela i magazyny wojskowe. Bolszewicy tam głównie skierowali strzały, sądząc, że w cytadeli ukrywa się ukraińskie wojsko. Granaty padały także na główną arterję Kijowa Kreszczatik, gdzie dużo domów legło w gruzach.

Najmniej ucierpiały dzielnice nowe. Obrona była tak nieudolna, że nie wysadzono nawet w powietrze mostu na Dnieprze, przez który wojska bolszewickie weszły do miasta i zajęły najpierw dzielnicę nadbrzeżną Podol, gdzie liczne sklepy i domy żydowskie uległy grabieży. Reszta miasta poddała się prędko, gdyż ukraińskie oddziały nie zdołały stawić dłuższego oporu. Rada centralna i wszyscy przywódcy ukraińskiego ruchu wyjechali z Kijowa. Wyjechał też prof. Hruszewski, którego dom został rozbity granatami.

Wieści z Rosji.

Zamknięcie dziennika.

Dziennik „Utro Rossiji" został zawieszony za wydrukowanie mapy, na której oznaczona jest nowa granica pomiędzy Niemcami a Rosją. Komisarz ludowy do spraw prasowych dopatrzył się w tem chęci zdyskredytowania Rady komisarzów ludowych. (P. P.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 24 lutego 1582 r. Jan Zamoyski zajął Dorpat.

1832 r. Car Mikołaj I nakazał wywozić sieroty polskie z Królestwa Polskiego do szkół kantonistów moskiewskich.

1839 r. Zniesienie urzędowe Unji kościelnej na Litwie i Rusi. W Połocku biskupi uniccy Siemaszko, Zubko i Łużyński przeszli uroczyście na schizmę.

Imieniny. Dziś Sergjusza. M.
Jutro Macieja Apostoła.

Warszawa w dzień.

Czwarty rok wojny uczynił Warszawę zgoła niepodobną do siebie...

Przedewszystkiem — znaczne osłabienie ruchu na ulicach, potem — apatja mieszkańców, a następnie — zubożenie, które przedewszystkiem rzuca się w oczy.

Okoliczności wojny nadały Warszawie pewne szczególniejsze znamiona: już o 7 i pół rano rozpoczyna się pielgrzymka uczącej się młodzieży, spieszącej do szkół, a gdy młodzież wraz z godziną ósmą, spłynie już do gmachów uczelni, ulice na jakieś pół godziny pustoszeją znowu...

I dopiero o 9-ej zaczynają się zaludniać leniwie.

Wśród monotonnego spokoju, przypominającego małe prowincjonalne miasteczka, słyszy się jedynie nawoływania sprzedawców dzienników.

„Pokój z Ukrainą!" „Wojna polaków z bolszewikami!" „Koniec wojny z Rosją!" i t. d., i t. d.

Przechodnie nerwowo sięgają do portmonetek, chwytają dzienniki — w gorączkowej nadziei znalezienia jakiejś decydującej nowiny, jakiegoś rozstrzygającego zdarzenia... Czasem błyśnie wiadomość, zapowiadająca się jako promyk nadziei, ale niebawem zwątpienie znowu ogarnia wszystkich i słychać jeno szepty owych bezustannie powtarzanych wyrazów:

— Kiedy to się skończy... Kiedy to się skończy?

A tymczasem, mimo wczesnej pory, kawiarnie i restauracje zaczynają wypełniać spekulanci, robiący interesy na wojnie...

Gwar, krzyk, zamęt.

— Mam dwadzieścia wagonów kwaszonej kapusty...

— Co, kapusta! Tej jest dosyć! Postaraj mi się pan o jeden jedyny wagon pomarańcz, to obaj zrobimy gruby kokos!

Nagle ściemniało, zachmurzyło się i spadł deszcz.

— Ach, mój Boże, — mówi jakaś pani do swojej towarzyszki, — mam dziurawe buciki, musimy wpaść do bramy!

— I ja też, naturalnie. Wyobraź sobie, wczoraj chciał odemnie szewc za parę 150 marek... Czyż mogę żądać od Stasia, który ma 500 marek pensji, a na życie wychodzi 15 marek dziennie...

Panie w podartych bucikach zniknęły w otchłani bramy...

A szewc nęcił wystawą swoich „majstersztyków" i śmiał się...

Popołudnie.

Wszyscy są źli, albowiem nikt nie nasycił się przy obiedzie...

I znowu rozpoczyna się gorączkowe chwytanie świeżych wydań dzienników...

— A nuż?

Wilson grozi; Zatopienie okrętów; Wojna domowa w Rosji; Japończycy zajęli Charbin...

— To nie to! To nie to!

I klnąc, na czem świat stoi, czeka Warszawa— następnego dnia... **As.**

Niewłaściwy wybór.

W dziennikach miejscowych pojawiają się wiadomości o braku pomieszczeń w szpitalach dla chorych na tyfus plamisty. Ponieważ choroby te grasują teraz epidemicznie, więc komisje sanitarne domagają się od zarządu miasta urządzeń przytułków dla chorych na tyfus plamisty, a sprawa tą jest tak ważną, iż odkładaną być nie może z dnia na dzień. Postanowiono więc zająć szpital Przemienienia Pańskiego na schronisko dla chorych na tyfus plamisty. Chorzy podlegający innym chorobom, pozostający dotychczas w wymienionym szpitalu mają być przeniesieni do innych szpitali warszawskich.

Przeciw temu projektowi zarządu miasta, występuje w imieniu wszystkich mieszkańców Pragi związek połączonych stowarzyszeń praskich, którego zarząd zwołuje na dziś nadzwyczajne zebranie członków, w celu omówienia tej sprawy, i założenia protestu przeciw temu zamiarowi.

Inicjatorzy zebrania zwracają uwagę, iż na Pradze jest kilka próżnych baraków koszarowych, w których mogą być urządzone pomieszczenia dla chorych na tyfus plamisty. Przytem zwracają uwagę, iż w sąsiedztwie szpitala Przemienienia Pańskiego istnieją gimnazja, oraz kościół, przeto koncentrowanie w tem miejscu chorych na choroby zakaźne, jest niebezpieczne. **K.**

Nic słuszniejszego!...

W kilku pismach warszawskich poruszono sprawę systemu, praktykowanego w Pogotowiu ratunkowem, w którem przed podaniem ratunku osobie, do której wezwano pomocy, rozpoczyna się badanie meldunkowo - policyjne, dotyczące imienia, nazwiska, daty i miejsca urodzenia, zamieszkania, paszportu i t. d.

Nie wchodząc w zasadę słuszności czy niesłuszności tego systemu, bądź co bądź opóźniającego nieraz ratunek, — nie możemy jednak pominąć milczeniem opinji razrądu Pogotowia, który w jednem z pism system ten usprawiedliwia w sposób następujący: „Jak pytania takie są potrzebne w interesie chorego i jego rodziny, każdy zrozumie, jeżeli uprzytomni sobie, że częstokroć chory traci przytomność, umiera i ślad po nim niknie zupełnie".

Nic słuszniejszego!... Wprawdzie przez opóźniony skutkiem tego badania ratunek osoba, do której wezwano Pogotowie, może umrzeć. Ale martwic się: ślad po niej pozostanie. Gdyby umarła bez śladu, byłby to występek wołający o pomstę do... biura meldunkowego.

Pomoc dla żołnierzy polskich.

Magistrat postanowił udzielać opieki i pomocy wysłużonym żołnierzom - polakom, którzy wywiezieni byli z frontu rosyjskiego na roboty przymusowe, o ile znajdują się oni w Warszawie, tym zaś, którzy są mieszkańcami Warszawy i pragną powrócić do domów wyjednać i ułatwić powrót.

W tym celu magistrat postanowił wystąpić do odnośnych władz polskich.

Rewizja sprawy szpiegowskiej.

Razem z karą śmierci, której uległ swego czasu głośny Miasojedow, powieszono także dwóch braci, żydów, z Warszawy, również za szpiegostwo w łączności ze sprawą Miasojedowa. Obecnie prasa żydowska donosi, że rosyjski minister sprawiedliwości, Icek Steinberg, nabożny ortodoks, postanowił przeprowadzić rewizję tego procesu.

Prośbę o rewizję podał krewny jednego ze skazanych, niejaki Frajnat, twierdząc, że oskarżenie oparte było na fikcji i miało na celu usprawiedliwienie powodów klęsk rosyjskich.

P. Frajnat pisze, że „nowa sprawiedliwość rosyjska powinna zdjąć hańbiącą plamę wywołaną tym procesem, i surowo ukarać winnych przelewu krwi niewinnej".

Do winnych, mających być ukaranymi, zalicza: Mikołaja Mikołajewicza, Szczegłowitowa, sędziego śledczego Matwiejewa, wiceprokuratora Niżyna, referenta Biotuszkowa i podpułkownika żandarmerji Leontowicza, działającego niegdyś w Łodzi.

Rocznica pogrzebu pięciu poległych.

Polskie Tow. pomocy dla ofiar wojny, które tysiącom głodnych i przez wojnę unieszczęśliwionych pomocy udziela, zwraca się do dobroczynnej Warszawy z gorącą prośbą o poparcie sprzedaży nalepek na cel powyższy. Nalepka ta artystycznie wykonana ma przystroić wszystkie nasze okna w pamiętnym dniu rocznicy pogrzebu pięciu poległych dnia 2 marca 1861 roku. Towarzystwo wydało też obrazki pamiątkowe, które na ten sam cel będą sprzedawane.

O odpoczynek niedzielny.

Na zebraniu przedstawicieli żydowskich związków zawodowych pracowników handlowych w Warszawie powzięto uchwałę, że „przymusowy dzień odpoczynku w niedzielę dotkliwie zrujnuje handel żydowski wogóle, oraz stan żydowskich pracowników handlowych w szczególności".

Potajemne domy gry.

W ostatnich czasach namnożyło się wiele potajemnych domów gry. Hazard uprawia się przeważnie w domach prywatnych, jako mniej pozostających na widoku.

Milicja ostatnio jęła się energicznie walki z hazardem i dokonywa rewizyj w lokalach podejrzanych. Sporządzone protokóły kierowane są do sądu pokoju.

Ostatnio wykryto potajemny dom gry u artystki Aliny Perłowskiej przy ul. Nowogrodzkiej nr. 4, gdzie zastano 12 osób, uprawiających grę hazardową, a mianowicie: Franciszka Ignatowskiego, Maurycego Karabanowicza, Adama Rozena, Kazimierza Jareckiego, Marjana Hryniewieckiego, Karola Zambrzuskiego, Józefa Groskiika, Benjamina Feinsteina, Adolfa Patzera, Stanisława Lubienieckiego, Maurycego Zelnikiera, Leona Mezrycera i Szepsla Muchę.

Sprawa ich była rozpatrywana wczoraj w sądzie pokoju XIII okręgu, który skazał Perłowską na 25 mar. grzywny lub 3 dni aresztu i koszty sądowe, każdego zaś z graczy na 50 mk. lub 7 dni aresztu oraz koszty.

Skonfiskowane pieniądze, w sumie 265 mk., przekazano Tow. opieki nad niemowlętami.

Spraw o gry hazardowe w sądach pokoju znajduje się obecnie bardzo wiele.

Studenci a sjoniści.

„Moment" donosi:

„Na dwóch naradach odbytych w tych dniach w Warszawie między sekretarzem generalnym sjonistycznego, ściślejszego komitetu wykonawczego, p. Bergerem (z Berlina) a przedstawicielami tutejszej czynnej młodzieży sjonistycznej, omówiono sprawę bliższego stykania się z ludem żydowskiem.

Postanowiono zakładać ściślejsze, zamknięte kółka młodzieży na wzór zagranicznych, sjonistycznych kół studenckich, oraz zakładanie herbaciarni czytelń i bibljotek dla ludu, i wreszcie „koła prawniczego", którego zadaniem będzie udzielanie porad prawnych, pisanie próśb i t. d. dla ubogich żydów. W Kole tem mają pracować głównie studenci wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego".

Napad.

Na ulicy Okopowej został napadnięty przez jakiegoś draba 38-letni N.N., któremu tenże zadał ranę ciętą nożem w twarz.

Napastnik zbiegł.

Nowy gabinet tymczasowy.

Rada Regencyjna zarządziła utworzenie nowego rządu tymczasowego. Na czele poszczególnych agend państwowych staną szefowie sekcji, którzy stanowić będą radę pod przewodnictwem jednego z dotychczasowych ministrów. Rada Regencyjna ma powołać na przewodniczącego rady kierowników obecnych ministrów p. Antoniego Ponikowskiego, który zatrzymałby również w dalszym ciągu kierownictwo ministerjum wyznań i oświaty.

Decyzję tę Rady Regencyjnej p. prezes ministrów zakomunikował wczoraj będącemu in statu dimissioni gabinetowi ministrów.

Tak ukonstytuowany rząd tymczasowy ma załatwiać niecierpiące zwłoki sprawy bieżące do czasu utworzenia nowego gabinetu ministrów.

Podczas prowizorjum Rada Regencyjna ma powołać kandydata na przyszłego prezesa ministrów.

Między innymi do gabinetu tymczasowego mają wejść także pp.: Wieniawski i Patek.

W związku z powstaniem rządu tymczasowego zajdą również, jak donosi „Kurjer Warszawski", pewne zmiany w kierownictwie zagranicznych agend politycznych, objętych przez departament spraw politycznych po N. K. N.

Przekazanie czynności rządowi tymczasowemu przez dotychczasowych ministrów ma nastąpić w początkach przyszłego tygodnia.

Polska instytucja ubezpieczeniowa.

Ubezpieczenie, jeden z najpoważniejszych czynników życia ekonomicznego każdego kraju, u nas wypełniało swoją misję społeczną, tylko o tyle, o ile przynosiło korzyści kapitałom obcym: dwanaście rosyjskich towarzystw ubezpieczeń od ognia, wywoziło dotąd z naszego kraju prawie 6 miljonów rubli rocznie.

Okoliczności wojenne zniewoliły wprawdzie instytucje rosyjskie do zawieszenia u nas swojej działalności, ale też te same okoliczności na opróżniony w ten sposób rynek asekuracyjny naszego kraju, sprowadziły inne obce instytucje.

Ten ostatni fakt dał najpoważniejszym sferom naszego przemysłu i handlu powód do ukonstytuowania się w Warszawie polskiej instytucji ubezpieczeniowej pod pod nazwą Towarzystwo ubezpieczeń „Polonia", w Warszawie, z kapitałem zakładowym 6 miljonów mk. i organizacyjno-obrotowym 500 tys. mk.

Towarzystwo ubezpieczeń „Polonia" otworzyło narazie dział ubezpieczeń ogniowych i, jak słyszymy, w branży tej z powodzeniem pozyskuje najpoważniejszą klijentelę naszego kraju. (o)

Kursy dla inspektorów farmaceutycznych.

Na nowozorganizowane kursy dla inspektorów farmaceutycznych zapisało się 40 osób.

Walka z trychinozą.

Celem zwalczania trychinozy magistrat oprócz stacji centralnej otwiera również cztery stacje pomocnicze. Taksa za zbadanie mięsa, dostarczanego przez włościan, zostanie podwyższoną do 10—15 fen.

Niesumienni rządcy domów.

15 rządców domów skazano na tydzień do 3 miesięcy więzienia, z pozbawieniem prawa do meldowania mieszkańców, ponieważ, ażeby uzyskać karty na chleb, meldowali mieszkańców nieistniejących.

Miljonowe oszustwo.

Aresztowano urzędnika Zdziarskiego wraz z żoną i siostrą za popełnienie oszustwa na sumę kilku miljonów rubli.— Wymieniona spółka przyjmowała do wymiany banknoty rosyjskie, wypłacając za nie marki po kursie urzędowym 216, przyczem zyskała sobie tak wielkie zaufanie, iż bez wahania powierzano jej tysiące.— Narazie niesposób ustalić zdefraudowaną sumę, mówią jednak o kilku miljonach. Ofiarami oszustów są przeważnie spekulanci warszawscy.

ŁÓDŹ.

Jak się prowiantuje Łódź?

II.

Oddział opałowy.

Na czele oddziału opałowego wydziału zaprowiantowania miasta stoi z ramienia Rady Miejskiej następująca delegacja: przewodniczący — dr. Sachs, wiceprzewodniczący Kaffanke, sekretarz — Faterson, oraz członkowie — Kaczmarek, Fiedler, Urysohn, Topilski i Łęczycki. Delegacja ta pełni na zmianę w godzinach biurowych dyżury w biurze oddziału.

Węgiel oddział opałowy miał otrzymywać za pośrednictwem władz nadzorczych w stosunku do 1000 wagonów miesięcznie, wskutek jednak trudności technicznych, przewozowych i t. p. otrzymuje około 800 wagonów miesięcznie.

Węgiel wydawany jest w stosunku 1 korca miesięcznie, przyczem pół korca węgla i pół korca miału po cenie do 10 mk. za korzec. Od 15 lutego cena węgla została obniżoną do 8 mk. za korzec. Chcąc uchronić ludność od nadmiernej ilości miału, którego przy użyciu bardzo wiele się marnuje, staraniem oddziału opałowego urządzoną została w Rudzie Pabjanickiej wytwórnia brykietów z miału węglowego, tak iż w najbliższym czasie ludność otrzymywać będzie wyznaczoną ilość w połowie węgli, w połowie brykietów również w cenie 8 mk za korzec.

Pragnąc zabezpieczyć ludność przed wystawaniem na mrozie w składach miejskich sprzedaży w tak zwanych ogonkach, oddział opałowy powierzył sprzedaż węgla również i kooperatywom w liczbie 92. Zrzeszeni w kooperatywach tych mieszkańcy mogą nabywać tamże węgiel po cenie magistrackiej, gdyż zrzeszenia współdzielcze otrzymują do sprzedaży węgiel z ustępstwem (licząc na koszta przewozu i t. p.), a mianowicie położone dalej kooperatywy otrzymują węgiel taniej o 1.60 na korcu, bliższe zaś o 1 mk. na korcu.

Wogóle na korzyść oddziału opałowego zapisać należy, iż zaprowadził on w sprzedaży zupełną decentralizację, gdy tymczasowo w Warszawie stosowanym jest system centralizacyjny, co niezmiernie utrudnia mieszkańcom zaopatrywanie się w węgiel.

Poza wyznaczonym kontyngensem węgla, pewną ilość dodatkową otrzymują niektóre warsztaty dla ogrzania lokalów pracy, oraz lekarze, akuszerki, felczerzy i dentyści na ogrzanie poczekalni.

Prócz tego oddział węglowy nie zaniedbuje starań o zniesienie tak zwanego konsorcjum węglowego, otrzymującego na swe potrzeby pewne zapasy węgla. Konsorcjum to, utworzone w czasach przedwojennych, miało za zadanie zaopatrywanie w węgiel zakładów przemysłowych. Istnienie konsorcjum w czasach, kiedy przemysł łódzki funkcjonował w całej pełni, istotnie było celowem—dziś jednakże wobec ogólnego zastoju, daleko korzystniej byłoby. aby ilość węgla, które otrzymuje konsorcjum, przekazywane było oddziałowi opałowemu, pod którego kontrolą odbywałby się podział ogólnej ilości dostarczanego dla Łodzi węgla. Należy życzyć oddziałowi opałowemu, aby starania jego w celu skasowania konsorcjum węglowego w obecnym czasie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem.

Oddział opałowy prowadzi swą gospodarkę przezornie: ma on zawsze w zapasie opału na jeden miesiąc, aby na wypadek wstrzymania dowozu węgla wskutek śnieżycy, lub innych nieprzewidzianych okoliczności, ludność nie była pozbawioną opału. Prócz tego obecnie zaopatrzone są w węgiel szpitale do 1 kwietnia r. b., szkoły zaś na trzy miesiące naprzód.

Niezależnie od tego oddział opałowy wszczął pertraktacje z ces.-niemieck. prezydjum policji, aby zapewnić sobie dostawę węgla w znaczniejszych ilościach już w miesiącach letnich, począwszy od maja, a to w tym celu, by zamożniejsi mieszkańcy mogli wcześniej zaopatrzyć się w opał na zimę, z pozostałej zaś ilości stworzyć zapasy na pierwsze miesiące zimowe dla zabezpieczenia ludności biedniejszej.

Począwszy od 1 kwietnia 1917 r. do 1 lutego 1918 r. oddział opałowy przy magistracie otrzymał w okrągłej liczbie 531128 korcy węgla, z którego w tymże czasie sprzedał 486423 korce, tak iż w zapasie pozosta 44705 korcy.

W stosunku na miesiące otrzymano węgla:

w kwietniu	1917 r.	— 22423	korce,
„ maju	„	— 17680	„
„ czerwcu	„	— 26475	„
„ lipcu	„	— 29366	„
„ sierpniu	„	— 38847	„
„ wrześniu	„	— 45033	„
„ październ.	„	— 92941	„
„ listopadzie	„	—101005	„
„ grudniu	„	— 82588	„
„ styczniu	1918 r.	— 84720	„

Ciekawą jest statystyka wydanego w tymże okresie węgla kamiennego różnych instytucji i mieszkańców. Ponieważ obecny oddział opałowy zaczął funkcjonować w rzeczywistości prawidłowo dopiero od lipca 1917 r. (z powodu późnego rozpoczęcia prac Rady Miejskiej), szczegółowe pozycje podajemy dopiero za ostatnie siedem miesięcy.

A zatem sprzedano węgla:

	szpitalom—	szkołom—	kooperat.—	osob. niezrzesz.—	instyt. publicz.—	kuchniom
w kwietniu 1917 r.	—	—	—	—	—	—
„ maju „	—	—	—	—	—	—
„ czerwcu „	—	—	—	—	—	—
„ lipcu „	1392	—	—	6224	16434	2317
„ sierpniu „	975	—	—	250	4346	2240
„ wrześniu „	5091	552	—	532	13717	1696
„ październ. „	8937	3750	42742	18558	17406	2300
„ listopadzie „	2097	2367	38983	15372	37976	2329
„ grudniu „	5377	834	29371	11254	25349	1667
„ styczniu 1918 r.	12610	1190	25196	16117	29499	1987

Powyższa tabelka wskazuje nam na jedną ciekawą okoliczność: na znaczną ilość węgla, sprzedanego kooperatywom, co dowodzi wysokiego uświadomienia ludności co do znaczenia zrzeszeń współdzielczych, które gromadzą w swych instytucjach 70% ogółu mieszkańców. Jest to jeden z tych nielicznych plusów, jakie osiągnęliśmy skutkiem wojny.

Oddział opałowy, nie mając przed nastaniem zimy absolutnej pewności co do dostawy węgla, pośpieszył zaopatrzyć się na wszelki wypadek w drzewo; sprowadzono około 1800 wagonów drzewa sosnowego, brzozowego i dębowego, które sprzedawano (mieszane) po 1 mk. 30 fen. za pud w szczapach.

Ponieważ jednak dostawa węgla przez czas zimy była względnie normalna, sprowadzone drzewo nie znalazło zbyt wielu chętnych nabywców, mimo to zapasy miejskie zmusiły prywatnych sprzedawców do niewyszrubowywania cen, tembardziej że w składach magistrackich sprzedawane były dowolne ilości.

Obecnie w składach miejskich sprzedawane jest drzewo rąbane po 1,50 mk. za pud sosnowe i po 1,80 mk. brzozowe lub dębowe.

Składy miejskie, gdzie sprzedawany jest węgiel dla ludności, mieszczą się: przy ul. Węglowej nr. 3, przy ul. Konstantynowskiej nr. 99 i przy ul. Ogrodowej nr. 28, prócz 92 kooperatyw w różnych punktach miasta.

Drzewo sprzedawane jest w składach przy ul. Konstantynowskiej nr. 99, Ogrodowej nr. 28 i w Karolewie na placu Stejnerta.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia gospodarka opałowa w naszem mieście.

Kronika łódzka.

Z łódzkiej M. R. O.

Sprawozdanie łódzkiej miejscowej Rady Opiekuńczej za miesiąc styczeń 1918 roku wykazuje w przychodzie: od Rady Głównej Opiekuńczej z funduszu ogólnego mk. 30,000; od centralnej komisji ratowania dzieci z funduszu Czerwonego Krzyża amerykańskiego mk 74,225; zwrot pożyczek mk. 1,300; ofiara mk. 53 i zaczerpnięto z funduszów specjalnych mk. 8.519,04, co czyni razem mk. 114.097,04.

Rozchód natomiast wykazuje następujące pozycje: zapomogi dla instytucji dziecięcych mk. 95.060; zapomogi różnym instytucjom mk. 12,670; drobne zapomogi marek 3,525 i na administrację marek 2,842,04, razem również mk. 114,097,04.

Z karty chlebowej.

Wskutek zwinięcia przez komitet rozdziału chleba i mąki kilkunastu uczątków rozdawnictwa kart na chleb i przyłączenia takowych do innych, sąsiednich, jako też wskutek częściowego wyludnienia niektórych dzielnic miasta, niektóre uczątki zmalały pod względem przynależnej do nich ilości rodzin, inne zaś niepomiernie się zwiększyły.

Wobec powyższego zdecydowane zostało zmniejszenie niektórych dużych uczątków i powiększenie mniejszych w następujący sposób:

z 3-go uczątku przy ul. Piwnej 17 zostały odłączone ulice: Fajfra I, Przy-Fajfra Kielbacha, Przy-Kielbacha i przyłączone do I-go uczątku przy ul. Zgierskiej 59;

z 6-go uczątku, Zachodnia 17, odłączone zostały ulice: Lutomierska, Żytnia, Nowo-Lutomierska, Nowo-Drewnowska, Przy-Drewnowska, Oficerska, Pryncypalna, Leśna, Generalska, Smugowa i przyłączone do 5-go uczątku przy ulicy Bazarnej 10;

z 7-go uczątku, Młynarska 2, została odłączona część ulicy Zgierskiej (wszystkie domy, posiadające numery parzyste, od 30 do 52 włącznie) i przyłączono je do uczątku 2go przy ulicy Zawadzkiej Nr. 2 (Bałuty);

z 14-go uczątku, Pańska Nr. 1, odłącza się ulicę Szkolną i przyłącza się do 21 uczątka przy ul. Długiej 29;

z 18 uczątku, Franciszkańska 9, odłącza się część ulicy Wschodniej od Nr. 2 do 26 należąca do tego uczątku i przyłącza się do uczątku 10 przy ul. Brzezińskiej 56.

z 20 uczątku, Pasaż Szulca 41, odłącza się ulicę Zieloną i część Lipowej od Nr. 1 do 27 i przyłącza się do uczątku 26 przy ulicy Zakątnej Nr. 68;

z 21 uczątku, Długa 29, odłącza się ulica Pasaż Szulca i przyłącza się do uczątku 20 przy ulicy Pasaż Szulca 41;

z 26 uczątku, Zakątna 68, odłącza się ulicę Andrzeja i przyłącza się do uczątku 28 przy ul. Rozwadowskiej 25;

z 28 uczątku, Rozwadowska 25, odłącza się część ul. Wólczańskiej od ul. Anny do Placowej i ulicę Karola i przyłącza się do ucz. 36 przy ul. Kątnej 24;

z 34 uczątku, Fabryczna 5, odłącza się ul. Juljusza, Targową, Wodny Rynek i przyłącza się do ucz. 31 przy ul. Targowej 47;

z 35 uczątbu, Kątna 24, odłącza się ulice Wiznera, Staro-Wólczańską, Górny Rynek i część ulicy Piotrkowskiej (od ulicy Karola do Górnego Rynku) i Wólczańską od Placowej do Szosy Pabjanickiej przyłącza się do ucz. 37 przy Szosie Pabjanickiej 6.

Wszystkie powyższe zmiany już nastąpiły i mieszkańcy wymienioych ulic winni zgłaszać się po karty chlebowe na okres 72 od poniedziałku, dn. 25 lutego r. b., według nowej przynależności tych ulic.

Mieszkańcy nowo-przyłączonych ulic w uczątkach: 1, 25, 10, 20, 21, 26, 28, 31, 36, 37 otrzymają karty chlebowe na okres 72 w ciągu piątku, dnia 1 marca r. b. i soboty, 2 marca r. b.

Na okres 73 nastąpi w tych uczątkach nowy podział ulic według dni, o czem mieszkańcy będą zawiadomieni w uczątkach.

Z uniwersytetu ludowego.

W ciągu bieżącego tygodnia wykłady na uniwersytecie ludowym im. Tadeusza Kościuszki odbędą się w następującym porządku: w poniedziałek, d. 25 b. m., 1) od g. 6—7 dyr Dawison „O powietrzu, o pompach i balonach", 2) od g. 7 do 8 prof. Kern: „Powstanie ziemi i jej budowa"; we wtorek, 26 b. m., 1) od g. 6 do 7 sędzia Jurkowski: „Ustrój dawnej Polski", 2) od g 7 do 8 prof. Waszkiewicz: „Dzieje porozbiorowe"; w środę, 27 b. m., 1) od g 6 do 7 dr. Śliwiński: „Choroby płciowe i walka z niemi", 9) p. Dippek „Rozwój ekonomiczny a ruch współdzielczy".

Następne ogłoszenie z rozkładem prelekcji na pozostałe dnie b. tygodnia nastąpi w numerze czwartkowym 28 b. m.

Zgodnie z życzeniem znacznej liczby słuchaczy, zajętych pracą zarobkową, wykłady rozpoczynają się dopiero o godz. 6 i pół wiecz.

Na wykłady w marcu kancelarja uniwersytetu rozpoczęła już zapisy.

Ratowanie dzieci.

Łódzka miejscowa Rada Opiekuńcza otrzymała za pośrednictwem Rady Głównej Opiekuńczej od Centralnej komisji ratowania dzieci z funduszu Czerwonego Krzyża amerykańskiego w miesiącach grudniu, styczniu i lutym razem 175,000 marek, które rozdała w tychże miesiącach polskim instytucjom dziecięcym, opiekującym się 21,000 dziećmi, bez różnicy wyznania, a mianowicie wydano: 1) na żywienie dzieci do lat 10 mk. 133,500, 2) na odzież dla dzieci mk. 21,500, 3) komisji „Wieś dla dzieci" na odzież dla dzieci, wysłanych na wieś mk. 20,000.

Powyższe fundusze przyczyniły się bardzo do ulżenia niedoli dziecięcej.

Ze Stow. artystów i zwolenników sztuk pięknych.

Odczyt inż. Lewinsona z historji sztuki, zapowiedziany na d. 17 b. m., został odłożony na dziś, 24 b. m. o godz 8 wiecz.

Zarząd postanowił urządzić „wiosenną wystawę" Tow. art. i zwol. sztuk piękn., której otwarcie nastąpi dn. 1 kwietnia r. b.

Udział w powyższej wystawie przyjmują wszyscy wybitniejsi artyści naszego miasta. Chcący wystawić swe prace winni się zapisać na listę członków Stow. najdalej do dn. 15 marca r. b., gdyż prace niečzłonków na wystawę przyjmowane nie będą.

„Wystawa wiosenna" reprezentować będzie: malarstwo, rzeźbę, architekturę i sztukę stosowaną.

Odczyt prof. Trojanowskiego.

Onegdaj w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34, prof. Trojanowski z Warszawy wygłosił pierwszy z cyklu zapowiedzianych odczytów swych, zorganizowanych staraniem łódzkiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Mowca streścił pokrótce historję polskiego malarstwa batalistycznego, zaznaczając, iż zaczątki jego spotykamy za czasów Stanisława Augusta, kiedy to sprowadzony przez tego monarchę francuz Norblin (którego potomkowie ży-

...że dziś w Polsce) począł pierwszy tworzyć ...z życia rycerstwa polskiego, jednakże ...Norblina, jakkolwiek doskonałym pod względem techniki i wykończenia, mówca zarzucał brak swojskości, pochodzącej stąd, iż artysta—jako cudzoziemiec—nie mógł wyczuć ani krajobrazu polskiego, ani brawury i rycerskości naszego wojaka-szlachcica. Dopiero następcy Norblina w całym szeregu bardzo obfitych prac malarskich przedstawili światu niezwykle bogatą galerję typów rycerstwa polskiego i epizodów walk, jakie polacy staczali na wschodzie i zachodzie swej Ojczyzny z odwiecznymi wrogami.

Przesuwając na ekranie podobizny utworów poszczególnych malarzy, mówca charakteryzował kolejno prace polskich artystów-malarzy: Trebacza, Orłowskiego, Suchodolskiego, Michałowskiego, Brandta, Gierymskiego, Wierusza-Kowalskiego, wreszcie ojca i syna Kossaków, Pawliszaka, Ajdukiewicza, Chełmińskiego i wielu ostatnich, żyjących i tworzących jeszcze, charakteryzując zalety i wady poszczególnych prac każdego.

W końcu mówca objaśnił słuchaczom tworzenie panoram batalistycznych i opisał panoramy, jakie w kraju naszym istniały.

Odczytu wysłuchano z niezwykłem zainteresowaniem.

Repertuar Teatru Polskiego.

Niedziela, dn. 24 lutego o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych „Dom otwarty", komedja w 3-ch aktach M. Bałuckiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Zbójcy".

Wtorek, dn. 26 lutego o godz. 7 i pół wiecz. „Zbójcy", tragedja w 10 odsłonach Fr. Szyllera.

Sroda, dn. 27 lutego o godz. 7 i pół w. po raz ostatni „Konstytucja", sztuka w 4-ch akt. B. Gorczyńskiego.

Czwartek, d. 28 lutego o godz. 7 i pół premjera „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek, dn. 1 marca o g. 7 i pół wiecz. „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Sobota, dn. 2 marca o godz. 4 po poł. po cen najniższych dla młodzieży „Dom otwarty", komedja w 3-ch akt. M. Bałuckiego. — Wieczorem o godzinie 7 i pół wiecz. „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Samobójstwo fałszywego agenta policyjnego.

Przed kilku dniami udało się policji aresztować 26-letniego Zygmunta Ignaszewskiego, zamieszkałego przy ul. Reitera № 5 na Bałutach, oskarżonego o wyłudzanie pieniędzy pod pretekstem należenia do policji kryminalnej.

Aresztowanego dla przeprowadzenia śledztwa, odstawiono do aresztu policji kryminalnej przy ul. Olgińskiej № 5. — Onegdaj zrana przeprowadzono go z aresztu do wydziału rozpoznawczo-śledczego, mieszczącego się w tymże domu na III piętrze. Gdy urzędnik, badający aresztanta, wyszedł na chwilę do przyległego pokoju, ten, skorzystawszy z chwilowej samotności wyjął z szuflady swój paszport i w dotychczas niestwierdzony sposób wydostał się z gmachu policji. Ucieczkę I. zaraz spostrzeżono i zarządzono pościg, przyczem udało się go schwycić przy ul. Dzielnej.

Aresztowanego, po przeprowadzeniu badania, osadzono ponownie pod kluczem. Gdy wkrótce po tem otworzono drzwi celi, znaleziono I. prawie nieprzytomnego. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził otrucie sublimatem. Wskutek otrucia I. w nocy zmarł.

Jak się okazuje I. miał sublimat zaszyty w obraniu; nosił go z sobą w celach samobójczych, na wypadek aresztowania go przez policję. Zwłoki samobójcy odwieziono do prosektorjum miejskiego.

Wypadek czy zbrodnia?

Onegdaj około 10-ej wieczorem znaleziono w piwnicy domu przy ul. Zawadzkiej 14 utrzymującą tamże skład węgla wdowę Chanę Diamant, lat 40 z raną głowy. Ranną odwieziono do mieszkania, gdzie niebawem zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Dotychczasowe śledztwo nie zdołało ustalić, czy p. Diamant padła ofiarą wypadku, czy też zbrodni. Dalsze śledztwo w toku.

Napad bandycki na urzędnika magistratu.

Urzędnik magistratu Adolf Weiss, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej nr. 7, zawiadomił w X ucząstku policyjnym, że w środę o godz. 6 wieczorem, gdy wracał z biura do domu, przy ul. Nowrot 34 napadło nań dwuch bandytów i zrabowało 1800 mk.

Jak twierdzi W. napad dokonany był przy następujących okolicznościach:

Z biura magistratu wyszedł wraz ze swym kolegą; w drodze przypomniał sobie, że zostawił w biurze 80 mk., wobec czego postanowił wrócić po nie. Kolega jednak odradzał mu, twierdząc, że mu się nie poszczęści.

Po odebraniu pieniędzy wracał sam do domu. Przed wspomnianym domem napadli nań bandyci i, dusząc go, zrabowali mu portfel, w którym znajdowała się powyższa gotówka.

KOMUNIKATY URZĘDOWE

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 lutego wieczorem:

Wschodni teren walk.

W **Estonji** wojska nasze posuwają się na wschód. W **Inflantach** zajęto **Walk**.

Na **Ukrainie** siły operujące na południe od **Łucka**, dotarły do **Dubna**.

Zresztą operacje toczą się dalej. Liczba uprowadzonych jeńców podniosła się o 3 generałów, 12 pułkowników, 433 oficerów i 8770 żołnierzy.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 23 lutego wieczorem:

W pobliżu Hartmannsweilerkopf i na zachodzie od Mühlhausen w ciągu dnia toczyła się wzmożona akcja bojowa.

Operacje na wschodzie miały przebieg spodziewany.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 23 lutego:

Nic wydarzyło się nic szczególnego.

Wojska niemieckie zajęły Dubno.

Szef sztabu generalnego.

Nowa Wekerlego.

Budapeszt, 23 lutego. (T. wł.) — Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu węgierskiego prezes ministrów Wekerle powiedział m. in. co następuje: Co dotyczy sprawy polskiej, to zbyteczną jest rzeczą zaznaczać, że dla przyszłej konstytucji i konsolidacji, jak również dla zadośćuczynienia życzeniom narodu polskiego żywimy pod każdym względem najzupełniejszą sympatję. Ma to miejsce nie ze względu na stanowisko, które chcielibyśmy brać pod uwagę, lecz odpowiada to całej węgierskiej opinji publicznej. W sprawach, które nie zostały wyjaśnione, które, być może, stanowią jednostronne życzenia, które, być może, staną się niebawem przedmiotem pertraktacji, mówca nie może oczywiście wypowiedzieć się. Jest to pytanie, jakiemi w interesie bezpieczeństwa granic będą pretensje państwa niemieckiego względem Polski. Co dotyczy wypowiedzeń... to go mówca może jednak uspokoić Izbę, iż również na rozwiązanie tej sprawy polskie warunki etnograficzne wywrą wpływ decydujący. Co zaś do sprawy Chełmszczyzny, to odnośnie do niej z Ukrainą została zawarta nowa umowa. Prezes ministrów pragnie zauważyć z góry to samo, co również podkreślił specjalnie prezes ministrów austrjackich, iż mianowicie ukraiński traktat pokojowy w swym punkcie 9 związany jest z warunkiem, iż wówczas tylko wejdzie w życie, względnie zostanie utrzymany, gdy wszystkie punkty zostaną spełnione. O ile choćby tylko jeden punkt nie został spełniony, zakończył Wekerle, cały traktat traci moc obowiązującą i winna być sporządzona nowa umowa.

W sprawie chełmskiej została obecnie zawarta nowa umowa, zawierająca zapewnienie, iż uwzględnione zostaną życzenia ludności i warunki etnograficzne, oraz że sprawa ta zostanie rozwiązana przy współudziale Polski. — Spodziewam się, że z zachowaniem całego traktatu pokojowego również i ta sprawa zostanie rozwiązana w celu wzajemnego uspokojenia z uwzględnieniem interesów polskich.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 23 lutego. (T. wł.). Przy stole Rady związkowej: v. Payer, hr. Rödern, wiceprzewodniczący dr. Paasche otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 15.

Szereg wniosków załatwiono bez dyskusji. Pierwsze obrady nad projektem zmiany prawa o podatku wojennym zostały usunięte z porządku dziennego na wniosek posła Südekuma (socj.) i mają być załatwione podczas obrad budżetowych. Poczem podjęto dyskusję nad sprawozdaniem komisji głównej ze spraw militarnych, przerwaną w środę.

Posłowie Müller Meiningen, Fehrenbach, Stresemann i Stücklen złożyli wniosek, w którym kanclerz Rzeszy jest proszony, by postarał się o to, ażeby a) zwolnienie roczników 1869—70 ze służby wojskowej możliwie najśpieszniej, by w każdym jednak razie odwołanie roczników 1869 — 72 z linji czołowej do pełnienia służby wojskowej w kraju zostało przeprowadzone z możliwym pośpiechem, b) by tych żołnierzy pospolitego ruszenia, którzy od wybuchu wojny znajdują się bez przerwy w polu i conajmniej od roku stoją na froncie, przeniesiono na stałe do oddziałów rezerwowych w kraju.

Wniosek powyższy uzasadniają posł. Stücklen i Müller-Meiningen.

Po dyskusji wniosek zostaje uchwalony niemal jednogłośnie.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 25 lutego, o godz. 3 po południu. Kanclerz Rzeszy, który zabierze głos zaraz na początku posiedzenia, będzie mówić około 30 minut, zaś wicekanclerz ma mówić blisko godzinę.

Nie ustalono jeszcze, czy we wtorek odbędzie się również posiedzenie, oraz czy już w tym dniu hr. Roedern będzie uzasadniał etat.

Przedwczesna wiadomość o rokowaniach z Rosją.

Berlin, 23 lutego. (T. wł.) „Lokalanzeiger" dowiaduje się, iż doniesienie o mających się niebawem rozpocząć w Brześciu Litewskim rokowaniach pokojowych było przedwczesnem. Ze strony niemieckiej nie udał się tam do dnia dzisiejszego żaden przedstawiciel. To samo powiedzieć można również o pozostałych sprzymierzeńcach. Lecz podobnież rząd Lenina i Trockiego do chwili obecnej nie poczynił żadnych przygotowań, by udać się na dawne miejsce rokowań. Wszystko, co podjęto dotychczas w tym względzie, ogranicza się do wielkorosyjskiego oświadczenia piśmiennego, iż Petersburg gotów jest przyjąć warunki strony drugiej. Najbliższe dni okażą, czy i kiedy rokowania pokojowe znowu zostaną podjęte na nowej podstawie.

Przygotowania do obrony Petersburga.

Haga, 23 lutego. (T. wł.) „Daily Expres" donosi z Petersburga pod datą 19 b. m.: Bolszewicy poczynili przygotowania do obrony miasta. We wszystkich punktach stolicy koncentrują czerwoną gwardję, ażeby stawić opór ofensywie wojsk niemieckich. Wojska rosyjskie na froncie otrzymały rozkaz, by opierały się możliwie jaknajdłużej i ustępowały dopiero wobec znacznej przemocy. Podczas odwrotu mają niszczyć wszystko za sobą. Demobilizacja zostaje przerwana. Admirałowie Behrend i Altvater objęli dowództwo nad flotą bałtycką. Zamierzono nie ewakuować Petersburga.

Flota niemiecka na Baltyku.

Rotterdam, 23 lutego. (T. wł.). — „Daily Express“ donosi z Petersburga: Otrzymano tu wiadomość, że flota niemiecka, złożona z 45 okrętów wojennych, podąża w kierunku na Rebal, oraz że wojska wylądowały już na wybrzeżu. Najbliższą operacją ma być wysadzenie wojsk w Finlandji, ażeby położyć wreszcie tamę anarchji.

Sfery poinformowane w Berlinie przyjęły z zaciekawieniem wiadomość o tej rzekomej akcji floty niemieckiej.

Walki w Finlandji.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). „Dagbladet“ dowiaduje się, iż biała gwardja poczyniła w Finlandji przygotowania, ażeby okrążyć Tammerfors i zbliżyć się do Rimnik, w których mieści się główna kwatera czerwonej gwardji.

„Socialdemokraten“ pisze, iż szwedzcy demokraci socjalni ciągle jeszcze pracują nad utorowaniem drogi do pośrednictwa pomiędzy czerwoną i białą gwardją.

Sztokholm, 23 lutego. (T. wł.). — „Aftenbladet“ donosi z Uleaborga, iż wojska finlandzkie odniosły pod Varpanen zwycięstwo nad czerwoną gwardją. Na froncie Karelskim biała gwardja znajduje się w pobliżu Wyborga i Villmanstrandu.

W sprawie uznania niepodległości Ukrainy.

Berlin, 23 lutego. (T. wł.). Z urzędowego źródła ukraińskiego komunikują, iż doniesienie Biura Havasa z Petersburga pod datą 22-go b. m., jakoby Francja miała nie uznać niezależności Ukrainy, oraz jakoby poseł Naullens miał polecić jedynie generałowi Tabouis, założyć u Rady protest przeciwko pokojowi odrębnemu z Ukrainą, jest tendencyjnem i zmyślonem. Generał Tabouis doręczył urocżyście rządowi ukraińskiemu swe telegraficzne uwierzytelnienie przez rząd francuski. Przez akt ten, znajdujący się w aktach państwowych Ukrainy, oraz przez poświadczony odpis, znajdujący się u ówczesnego pierwszego adjutanta i szefa wydziału zagranicznego ministerjum wojny, Jerzego Gusenki, Ukraina została uznana za samodzielną. Podobnież zmyślonemi są oświadczenia Anglji w tym samym duchu, kolportowane niedawno przez biuro Havasa.

Sprawa Bolo w parlamencie francuskim.

Paryż. 23 lutego. (T. wł.). W parlamencie francuskim przed obradami nad interpelacją w sprawie odkryć, poczynionych w trakcie procesu Bolo paszy, prezes ministrów Clemenceau oznajmił, iż nie widzi potrzeby niepokojenia kraju rozprawami. Następnie Painlevé występował przeciwko dążeniom, zmierzającym do tego, by zbudzić w kraju przypuszczenie, że minister wojny potrafił w ciągu ośmiu miesięcy ukrywać sprawę, mającą związek ze zdradą, zamiast podjąć dochodzenie karne. Wykazał przytem, iż komisje śledcze, wysłane do Włoch, powróciły z pustemi rękami, ponieważ wprowadzono je na fałszywy trop. Dlatego też liczyć można jedynie na komisje, wysłane do Ameryki. Painlevé nadmienił jeszcze o faktach, które doprowadziły do uwięzienia Bolo. Dyskusję odroczono.

Rokowania z Rumunją.

Berlin, 23 lutego. (T. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi: Rokowania pokojowe z Rumunją, które obecnie, po przybyciu v. Kühlmanna i hr. Czernina do Bukaresztu prowadzone będą w stolicy Rumunji, trwały dotychczas w Buftei pod Bukaresztem. Rokowania wyłącznie wojskowe, o wznowieniu traktatu rozjemczego, odbywały się w Focsani.

Po przybyciu nowego prezesa ministrów rumuńskich gen. Averescu, przeniesiono rokowania do Buftei.

Te trzy miejsca rokowań: Focsani, Buftea i Bukareszt oznaczają do pewnego stopnia poszczególne etapy i rozwój rokowań pokojowych.

Sofja, 23 lutego. (T. wł.). „Mir“ omawia półurzędową notę wiedeńską o możliwościach pokoju z Rumunją, która jeszcze ma pewne roszczenia terytorjalne. Jest ona zdecydowana osiągnąć je z bronią w ręku.

Dziennik wyraża zdziwienie z powodu tej niezrozumiałej odwagi rumunów, którą wytłomaczyć można jedynie nadzieją posiania niezgody pomiędzy sprzymierzeńcami i powiada, że rumuńskie koła urzędowe wykazały dotychczas w stopniu dostatecznym, iż gotowe są do wszelkiego rodzaju poniżenia i obietnic wobec wielkich mocarstw, aby samym wznieść się ponad małe państwa.

Rumunja nie zdecydowałaby się nigdy wystąpić przeciwko państwom centralnym, gdyby się nie kierowała nadzieją, że w kilka miesięcy po rozpoczęciu przez nią wojny koalicja niewątpliwie zwycięży. Teraz gdy widzą, jaki błąd popełnili, gotowi są przystąpić do sojuszu z dawnymi sprzymierzeńcami, którzy obecnie stali się naszymi sprzymierzeńcami i czynią im wszelkie ustępstwa ekonomiczne, aby tylko zaszkodzić naszym sprawom. Mamy nadzieję, że wkrótce dowiedzą się, iż podłość i wiarołomstwo, które poniosły zupełną klęskę na polu bitwy, nie mogą liczyć na żadną nagrodę.

Pozatem nasi sprzymierzeńcy nie są tak naiwni, jak sądzą rumuni. Nie zdecydują się oni nigdy na popieranie nowych zdrad i nie będą popierali interesów tych, którzy ich już raz zdradzili.

W przededniu nowych sensacji.

Genewa, 23 lutego (T. wł.). Według „Liberte“, w paryskim pałacu sprawiedliwości utrzymuje się uporczywa pogłoska, że spodziewane są nowe wielkie sensacje. Pisma liberalne w dalszym ciągu domagają się aresztowania Maloy i prowadzą kampanję przeciwko Painlevému i Ribotowi. Pomimo zaprzeczenia ze strony Painlevego „Liberte“ utrzymuje, iż zeszłoroczną ofesywę kwietniową polecił on wstrzymać w chwili zwycięstwa, zaś jako minister wojny dążył do zatuszowania afery Bolo.

Nowy gwałt angielski.

Sztokholm, 23 lutego (T. wł.) Przywódca perskiego stronnictwa konstytucyjnego i były wiceprzewodniczący parlamentu perskiego ks. Suleiman Mirza został na terytorjum perskiem w Kermandżah uwięziony przez konsula angielskiego i jako jeniec angielski odstawiony do Khanekinu Aresztowanie najwybitniejszego polityka perskiego, sprzeciwiające się wszelkiemu poczuciu prawa, wywołało najwyższe oburzenie w całej Persji.

Ofiary.

Na szkoły polskie na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

E. A. Rybak 5 mrk., A. Gębalski 15 mrk., Kustowowstow 5 mrk., Büchlerówna 2 mrk., Świdwiński 2 mrk., Wieczorkowski 1 mrk., Stefanostwo Sterling-Okuniewscy 10 mrk.

Zebrane na posiedzeniu kasy pożyczkowej przy Resursie rzemieślniczej 16 mrk. i 2 rb.

Otrzymaną nagrodę honorową od Łódzkiego Tow. hodowli drobiu—za gołębie w Helenowie, składa Jak Kijak 20 mk

Giełda warszawska.

23 lutego.

Usposobienie dla papierów procentowych spokojne, obroty duże przy niewielkich zmianach kursowych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	181.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	194.75 195. —
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.25 177.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.- - 161.—
Renta	
Serje res.	

Korony 63.85.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
22/II 2 pp.	— 2,5°	4/4 zachm.	3.3	+ 1.3	
22 II 9 pp.	+ 0,3	— —		— 4.5	
23/II 7 r.	+ 1,3	mglisto			

W ubiegłej dobie:

Śnieg i lekki mróz.

Zapowiedź na niedzielę 24-go lutego:

Dżdżysto i odwilż.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i K. ZAWIŁOWSKI